

CENA PRENUMERACY Z PRZESYŁKĄ W AUSTRYI:

rocznie 4.— K., półrocznie 2.— K., kwartalnie 1.— K.

ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 Kor. Prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamy w państwie austriackim wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ”. — PSALM 126.

PRENUMERATE

oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adr:

Redakcja „PRAWDY” w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biurowi redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednolamowy lub jego miejsca 20 halerzy. Nadesłane: za wiersz 50 halerzy. Przy kilkorazowym ogłoszeniu, odpowiedni rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Otwarcie Sejmu

i rządowy projekt reformy wyborczej

W piątek dnia 5 grudnia otwarty nareszcie został we Lwowie nowo wybrany sejm galicyjski, mający właściwie jedno tylko do spełnienia zadanie to jest, uchwalenie reformy wyborczej. Otwarcie tego, zdaje się, ostatniego na zasadach zupełnie przestarzałych opartego sejmku, dokonało się w sposób niezwykle. Odbyły się najpierw nabożeństwa w katedrach obu obrządków, poczem zbrali się posłowie w sali posiedzeń w nastroju uroczystym, przejęci ważnością chwili.

Pierwszy zabrał głos namiestnik Korytowski i przedstawił sejmowi hr. Gołuchowskiego jako mianowanego przez cesarza marszałka, a ks. biskupa Czechowicza jako wicemarszałka. Po sprawdzeniu wyboru marszałka odebrał namiestnik od niego zwykle przyrzeczenie, poczem wezwał go do objęcia przewodnictwa. Wówczas marszałek, ubrany w piękny strój narodowy, wszedł na trybunę marszałkowską i zagaił sejm przemówieniem, w którym podniósł, że na sejm obecny zwracają się oczy całej ludności, nawiedzanej w ostatnich trzech latach nieustanną klęską powodzi i klęską ekonomiczną. Kraj z drogi rozwoju i rozkwitu wszedł na drogę nędzy i głodu. Rzeczą sejmku jest pracować w ten sposób, by złagodzić spadłą na kraj klęskę.

Dalej podniósł marszałek, że ostatnie wybory odbyły się pod hasłem reformy wyborczej. Jest to sprawa dziś najważniejsza; załatwienie jej jest piekącą potrzebą kraju i całego społeczeństwa.

W części przemówienia, wygłoszonej po rusku, podniósł marszałek, że Wydział krajowy

przedłoży Izbie szereg sprawozdań, które będą wymagać nadzwyczajnej pracowitości Sejmu.

Budżet krajowy — mówił dalej marszałek po polsku — wykazuje coraz bardziej wzrastające zapotrzebowanie kraju. Trzeba będzie uchwalić dodatki do podatków do wysokości 115 względnie 121 prc. Wreszcie marszałek wspomniał, że restauracja zamku na Wawelu postępuje żółwim krokiem, podniósł potrzebę budowy zakładu dla umysłowo chorych zbrodniarzy i zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

Po przemowie marszałka zabrał znowu głos namiestnik Korytowski i wygłosił mowę bardzo znaczącą i, powiedziawszy odrazu, bardzo zręczną, która wywarła na posłów bardzo silne wrażenie. Omówił on najpierw akcyę zasiłkową dla rodzin rezerwistów oraz klęski elementarne. W ciągu lata przeznaczył namiestnik ćwierć miliona koron na zakupno żywności, odtuż i paszy, uzyskał od rządu 8 milionów, z czego 1 milion przeznaczono na zakupno zboża na zasiewy, a blisko milion na zakupno ziemniaków. Przy tej sposobności wspomniał namiestnik z prawdziwą wdzięcznością o ofiarności Polaków w innych krajach, nawet za morzem. W szczególności obywatelstwo ziemskie w Poznańskim przekazało do dyspozycyi namiestnika sto kilkadziesiąt wagonów ziemniaków,

Dzięki uzyskaniu subwencji rządowej zarządzone roboty około naprawy dróg i regulacyę rzek. Jest to dopiero początek akcyi. Akcyę ratunkowa w miastach już się rozpoczęła przez rozpoczęcie całego szeregu większych budowli. Jest nadzieja, że uda się też uzyskać ułatwienie kredytu dla wielkiej i średniej wielkości.

Na zakończenie przeszedł wreszcie namiestnik do omówienia rządowego projektu reformy wyborczej. Projekt ma na celu demokratyzacyę konstytucyi. Reforma wyborcza według tego

projektu przedstawia się jako kombinacja konserwatywnej zasady zastępstwa interesów z demokratyczną zasadą powszechnego prawa wyborczego. Przedłożenie sejmowe przyjmuje ustroj kuryalny Sejmu z powszechnem prawem głosowania w kuryi miast tzw. powszechnej i w kuryi gmin wiejskich.

Wielkie glazy, które załatwieniu reformy wyborczej drogę zagrażały, zostały nareszcie usunięte, tak, że sejm ma przebyć jeszcze małą tylko przestrzeń, poczem zawita upragniony pokój.

Namiestnik zakończył słowami: Autonomia krajowa jest wyrazem uświęconych tradycji, które w tej wysokiej Izbie były zawsze wysoko cenione. Złóżcie panowie dowód, że ta autonomia była i jest dla Was drogocennem dobrem. Dziwny zbieg okoliczności, a może dobra wroźba dla pracy, które nas czekają, sprawił, że ostateczne przygotowania dla reformy wyborczej odbyły się właśnie w dwóch ostatnich latach, w których naród polski i ruski święcił jubileusze: Polacy Piotra Skargi, a Rusini Hipacyusza Pocięja. Obaj szli do jednego celu, obaj byli apostołami unii. Oby wielkie postacie Skargi i Pocięja, jednego z tworców unii brzeskiej, przyświecały nam w pracy!

Trzeba przyznać, że przemówienie namiestnika, w którym wyczerpująco przedstawił wszystkie sprawy dla kraju najważniejsze, zrobiło w Sejmie bardzo dobre wrażenie. Myśli obywatelskie, akcenty szczerze narodowe, nawiązanie toczącej się akcji reformy wyborczej, do tradycji dawnej Rzeczypospolitej polskiej postawienie się męskie wobec każdej kwestyi i trudności zjednały mu powszechne uznanie, wyrażone oklaskami ze wszystkich stron Izby. Namiestnik odbierał też zewsząd gratulacje.

Zaraz po mowie namiestnika postawiony został wniosek, aby przedłożenie rządowe o reformie wyborczej traktować w sposób nagły. Wniosek ten został uchwalony i natychmiast została też wybrana komisya reformy wyborczej, którą marszałek zaprosił już tego samego dnia popołudniu na posiedzenie. Tak więc weszła teraz sprawa reformy wyborczej na tory najważniejsze. Czy i jak zostanie załatwiona, tego na razie przesądzać nie możemy. Natomiast pragniemy obecnie zaznajomić naszych czytelników z głównymi zasadami nowego projektu, dodając od siebie parę uwag krytycznych.

Rządowy projekt reformy wyborczej do Sejmu opiera się na tych samych zasadach, co poprzedni obalony projekt bloku. Jest nawet niemal wiernem jego powtórzeniem z niewielu, ale jednak ważnymi zmianami. Sejm według tego projektu składać się ma z 227 względnie 228

członków, z tych 215 członków wybranych, 12 względnie 13 wirylistów, obejmie oprócz dotychczasowych kuryj jeszcze nową kuryę, t. j. kuryę średniej własności ziemskiej o rocznej kwocie podatkowej ponad 100 K, kuryę stowarzyszeń przemysłowych miast Lwowa i Krakowa i kuryę powszechną miast. W tej ostatniej i w kuryi gmin wiejskich mają prawo wyboru ci, którym je przyznaje ordynacya wyborcza do Rady państwa z r. 1907. Wybory są powszechne, bezpośrednie i tajne.

Zawiera dalej projekt rządowy tesame rzeczy, co poprzedni blokowy, które właściwie z reformą wyborczą nie mają nic wspólnego jak wyliczenie warunków, w jakich może nastąpić połączenie obszarów dworskich z gminami, jak postanowienia o składzie rad powiatowych i t. d. To wszystko wprowadza projekt rządowy do ustawy o reformie wyborczej dlatego, aby utrudnić, jeżeli nie uczynić niemożliwymi wszystkie przyszłe reformy.

Jedynie różnice jakie zachodzą między obecnym projektem rządowym, a dawnym blokowym są następujące:

1) W Wydziale krajowym ma zasiadać 6 Polaków na 2 Rusinów nie zaś jak w projekcie poprzednim 5 na 2.

2) W gminach miejskich okręgów mieszanych wybierających po 2 posłów ma być teraz 16, gdy przedtem było ich tylko 12.

3) W okręgach miejskich z 2 posłami głosowanie ma być proporcjonalne nie zaś na listę.

Oprócz tych trzech zmian najważniejszych na korzyść projektu jest jeszcze parę innych drobniejszych, które razem wzięte czynią przedłożenie rządowe znośniejszem.

Wady nowego projektu.

Niestety jednak zatrzymało przedłożenie rządowe mnóstwo przepisów dawnego projektu blokowego, które to przepisy sprawiają, że posłowie ludowi i prawdziwie demokratyczni z ciężkiem tylko sercem mogliby się zdecydować na to aby za całym projektem głosować! Najgorzej postanowienia nowej ustawy są następujące:

1) Pozostawia ona kuryę narodowościową co jest zdaniem naszym wielkim błędem. Błąd ten dałby się był z łatwością usunąć, gdyby stronnictwa polskie były zgodne a rząd, powołując się na polską zgodę, był wywarł na Rusinów odpowiedni nacisk.

Hr. Stürgkh dobrze powiedział przy pewnej sposobności do posłów polskich: zgódźcie się wszyscy na jedno a ja z Rusinami już sobie poradzę. W obozie polskim nie było jednak

zgody i to jest główną przyczyną wszystkich wad nowego projektu.

2) Drugą jego wielką wadą jest pozostawienie kuryi średniej własności z ośmioma posłami, która nie ma najmniejszego sensu i jest rodzajem monstrum wyborczego. Czyż nie lepiejby było przydzielić te ośm mandatów kuryi gmin wiejskich?

3) Trzecią stroną najgorszą projektu jest przedstawienie głosowania z list w kuryi cenzusowej Krakowa i Lwowa, przez co wyborców chrześcijan zdaje się w tych miastach na łaskę Żydów. Pojąć zaiste trudno jak posłowie, którzy są dobrymi patryotami polskimi na coś podobnego mogą przystać. Nawet Żydzi godzą się na wydzielenie Kazimierza i Stradomia w osobny okręg, tymczasem posłowie należący do liberalnej demokracji, nibyto chrześcijanie, temu stanowczo się sprzeciwiają. Widocznie zależy im na tem, aby przy nowych wyborach próbować dawnych praktyk, myślą się jednak grubo, jeżeli sądzą, że im to ujdzie.

Obrady komisji wyborczej.

rozpoczęły się one w piątek popołudniu i trwały przez sobotę, niedzielę i poniedziałek. Bardzo gorliwy udział w obradach biorą marszałek, namiestnik i minister Długosz. W niedzielę zjechał także do Lwowa minister Biliński. Radzono najpierw nad statutem krajowym i uchwalono wszystkie paragrafy z wyjątkiem 12, 13 i 42, w których jest mowa o sposobach wybierania członków Wydziału krajowego, one to właśnie zawierają postanowienia o kuryi narodowościowej. Paragrafy te jako sporne przekazano do rozpatrzenia osobnemu subkomitetowi.

W dalszym ciągu przystąpiła Komisya do przepisów ordynacji wyborczej, obejmującej 66 punktów i po dłuższej ożywionej dyskusji uchwalono część pierwszą o prawach wyboru i wybieralności, o okręgach wyborczych i miejscach wybierania oraz rozpisania wyborów.

Wszystkie kwestye drażliwsze przechodziły bez głosowania. Przekazywano je subkomitetowi, na który spadają coraz większe zadania i praca.

Następnie powróciła komisya do obrad nad artykułem II-gim. Kwestye, dotyczące połączenia obszarów dworskich z gminami i wnioski hr. Pinińskiego o pewne ulgi dla obszarów dworskich pozostawiono również do rozstrzygnięcia na końcu debaty.

W taki to sposób wszystkie punkta najważniejsze i najdrażliwsze spycha się na sam koniec. Czy jednak zdoła subkomitet z tem wszystkim co najdrażliwsze się załatwić i czy w końcu nie przyjdzie do rozbicia, to wielkie jeszcze pytanie. Bóg by dał, aby posłowie przyszli raz

nareszcie do rozumu i przez umiarkowanie i wzajemne ustępstwa doprowadzili tę nieszczęsną sprawę reformy wyborczej do jakiegoś końca. Jakakolwiek reforma zostanie uchwaloną, to będzie ona zawsze czemś lepszym od stanu obecnego. Zapanuje przynajmniej na jakiś czas w kraju spokój. Za wielkie zaś i bardzo szkodliwe wady nowej ustawy odpowiedzialni będą przed krajem, przed narodem i przed przyszłymi pokoleniami ci wszyscy, którzy ten haniebnym poprzedni projekt blokowy ukuli i rządowi centralnemu jako wykwit mądrości politycznej zalecili.

Ludowcy przeciw swojemu pryncypałowi.

W sejmie rozrzucili posłowie ludowcy we czwar-ek bardzo ciekawą odezwę, skierowaną przeciw Stapińskiemu. Podpisali ją posłowie: Angerman, Banaś, Bojko, Biały, Jedynek, Jachowicz, Kędzior, Rey, Rübenbauer, Rusin, Średniawski, Tetmajer i Witos.

Odezwa atakuje bardzo ostro pos. Stapińskiego i podnosi, że w organie stronnictwa „Przyjaciela Ludu” poseł Stapiński bronił tylko własnych interesów, mimo, iż w roku 1900 darował to pismo stronnictwu. Nie umieszczano zaś nigdy w niem artykułów posłów, których Stapiński nie lubił. Obecnie zaś redakcyja pisma spoczywa w rękach 18 letniego chłopca, który nie jest zupełnie odpowiedzialny za jej prowadzenie. (cwn Stapińskiego)

Odezwa zarzuca Stapińskiemu, że starał się o różne przedsiębiorstwa; między innymi o bank ludowy, który miał służyć celom stronnictwa. Tak się nie stało, a kwota 200 tys. K zapłacona za koncesyę stała się prywatną własnością Stapińskiego. Polityka jego była bardzo chwiejna, gdyż zmieniał ją nieraz w jednym tygodniu. Stapiński rozmyślnie podkopywał stanowisko ministra Długosza i z góry ogłaszał jego dymisyę w „Kuryerku”.

Ostateczną sprawą, która obaliła Stapińskiego, było, że Stapiński w lutym b. r. bez uchwały klubów podpisał kompromis w sprawie reformy wyborczej, szkodliwy dla ludu i otrzymał kwotę 80 tys. K, jak sam przyznał, od przeciwników politycznych na zakupno „Kuryera”.

Wskutek uchwały klubu ludowców, delegacji ich upominali się u namiestnika i marszałka oraz u rządu o szereg postulatów podniesionych przez ludowców. Wtedy odpowiedziano im suche: prezes podpisał kompromis. — Mimo zaproszenia, Stapiński nie chciał uczestniczyć w konferencyach z hr. Stürgkkiem, choć go o to poseł Kędzior osobiście prosił.

Odezwa kończy się stwierdzeniem, że Stapiński rozbija teraz jedność stronnictwa Ludowego i szkodzi sprawie chłopskiej — oraz zawiera prośbę, aby lud dał wiarę nie jednemu, ale wszystkim posłom ludowym. W odezwie powyższej znajdują więcej tylko w skróceniu to, cośmy już nieraz o Stapińskim pisali. Ludowcy zaprzeczali naszym twierdzeniom i zżymali się srodze na nasze pismo.

teraz sami wszystko przyznają. — Stapiński, broniąc się, sam teraz twierdzi, że na kupno Kuryera otrzymał od Stańczyków 80.000 koron, i obiecuje przedstawić na to dowody. Ponieważ gazety stojące na żołdzie tego samozwańczego przewodcy ludu nazywają nas księżo-pańskimi sługami — zapytujemy was przeto kochani czytelnicy, powiedzcie sami, kto jest pańskim sługą, pacholkiem i lokajem, czy ten, co o własnych stoi siłach, a pracując ciężko przekonał swoich nikomu nie sprzedaje, czy ten, kto od panów na swoje wydawnictwa bierze pieniądze, czyli że są to, po prostu mówiąc, pańscy lokaje. Fakt, że od czasu do czasu na panów wymyślają niczego nie dowodzi, bo i lokaj koro od pana swojego dostanie po wygodnej mordzie, to w kredensie potem psioczy, kinie i na swego chlebowadawcę wymyśla, przyczem nieraz udaje że zapominał, z czyjej łaski żyje. Ano zobaczymy, co powie na to wszystko kongres ludowców.

My nasze wiadomości zawarte w zeszłym numerze prostujemy o tyle, że Stapiński nie skłamał, dowodząc, że wziął pieniądze od Stańczyków, gdyż otrzymał je od nich rzeczywiście, wziął jednak w dodatku także i od kanadyjczyków, a teraz wyłazi znowu na jaw nowa sprawa tego „samego“ (!!) obywatela, oto pośredniczył on w sprawie kupna lasów rządowych przez żyda barona Poppera, który dzięki pośrednictwu Stapińskiego był w Nadwornoy na granicy Bukowiny od rządu 525 hektarów lasu po cenie 4 korony 40 halerze za hektar. Stapiński otrzymał za to lajdackie pośrednictwo od Poppera 25.000 koron. Czyż więc nie dobrze napisaliśmy że Stapiński brał pieniądze na prawo i na lewo od panów i od żydów, dla niego każdy był dobry, kto tylko gotówkę zaoferował. Zdaje się jednak, że teraz zaczyna się już temu opryszkowi politycznemu interes psuć. Nie pozostanie mu zapewne wkrótce nic inego, jak z nchapanymi kapitałami ze swoim Tadziera z „Przyjacielem ludu“ i ze swoim jak brudna szmata zaszarganem honorem powędrować do Kanady, albo pójść w służbę Moskali, gdyż on za pieniądze zapewno i to by porafił.

Co słyhać w świecie?

Z AUSTRYI I WĘGIER.

Hakatyzm węgierski.

Wspominaliśmy już niejednokrotnie, że Madziarzy stosują wobec innych narodowości, wchodzących w skład korony św. Szczepana, politykę ucisku, wzorowaną na Prusakach. Wobec Słowiańców, Słowaków, Serbów i Rumunów, Madziarzy są hakatystami pierwszej klasy. Pod tym względem wszyscy oni są zgodni. Jeżeli chodzi o ucisk narodowościowy, to za tym uciskiem jest tak Tisza, jak i jego słuzalcy, stanowiący tak zwaną partję pracy w parlamencie, jak i demokratyczna rzekomo opozycja, tyle hałasu robiąca od półtora roku w parlamencie węgierskim. Niesłychane prześladowania, jakich się dopuszczają Madziarzy w Słowaczyźnie, Chorwacy i w Siedmiogrodzie, przytępiły u Madziarów nawet poczucie prawa i prostej sprawiedliwości, zupełnie taksamo jak u Prusaków. Doszło do tego, że syn wielkiego rewolucjonisty, syn człowieka, który wolność narodowościową nadewszystko cenil, Franciszek Kossuth,

przywódca opozycji węgierskiej, oświadczył publicznie w jednym ze swoich dzienników, że ucisk i prześladowanie narodowości nie węgierskiej jest obowiązkiem Madziarów. Jest to rzecz niesłychana w wieku XX., w wieku równouprawnienia społecznego.

Jak wspomnieliśmy w jednym z poprzednich numerów, w Wiedniu zrozumiano, że prześladowania Chorwatów i Rumunów przez Madziarów mogą się kiedyś okropnie zemścić na monarchii i dlatego kazano hr. Tiszy trzymać się konstytucji i nie gnębić Chorwatów ani Rumunów. Tisza zaczął spełniać to, co mu kazano. W Chorwacyi przywrócił konstytucję, z Rumunami zaś zaczął się układać i przyznał im nawet 30 mandatów w parlamencie węgierskim. Dotychczas w parlamencie węgierskim zasiadało zaledwie czterech posłów rumuńskich, chociaż liczba Rumunów na Węgrzech jest o blisko milion większą niż liczba Madziarów. To właśnie oburzyło okropnie Franciszka Kossutha, który wystąpił przeciw Tiszy publicznie, zarzucając mu zdradę kraju i narodu, bo jak pisał — obowiązkiem Madziarów jest gnębić wszystkie inne narodowości na Węgrzech tak, ażeby tylko Węgrzy w nich pozostali. Należy się spodziewać, że decydujące sfery we Wiedniu wytrwają na raz obranej drodze i nic sobie nie będą robić z głosów madziarskich hakatystów w rodzaju Kossutha, który tem swoim wystąpieniem splamił i szańbił pamięć swojego wielkiego ojca.

Powiadają ludzie, że świat idzie naprzód, że ludzkość postępuje coraz wyżej, jest coraz bardziej oświeconą i t. d. Ładna oświata i ładny postęp, jeżeli wybitny polityk, jeżeli syn wielkiego rewolucjonisty stawia za ideał narodowy bezwzględne tępienie narodów, którym losy nie poszczęściły tak jak Madziarom. Okazuje się, jaką niesłychaną krzywdę całej ludzkości wyrządziły Prusy przez ustawiczne deptanie praw i barbarzyńskie tępienie Polaków. Wszystko to, co się obecnie dzieje na Węgrzech, jest tylko naśladownictwem Prus. Dopóki to ohydne państwo będzie miało głos w świecie, dopóty o jakimś rozwoju i postępie nie ma mowy.

Biedny parlament.

Nad parlamentem austriackim ciąży nieszczęście. Właściwie nigdy nie można powiedzieć, żeby ten parlament był pewny swojego bytu. Przyczyną tego są spory narodowościowe. We wszystkich krajach austriackich wrą walki, których nie załatwia się w kraju, ale które odbijają się na parlamentarnej arenie we Wiedniu. Hamuje to normalnie postęp prac unieruchomienia maszyny parlamentarnej do tego stopnia, że poza koniecznościami państwowemi, a więc poza uchwałami, które muszą być powzięte, parlament właściwie nic nie robi.

Zdawało się niedawno, że jedyną przeszkodą w pożytecznej pracy parlamentu był spór polsko-ruski. Rusini umieli zahamować pracę parlamentu zapomocą obstrukcji i awantur. Kiedy układy w sprawie reformy wyborczej doprowadziły do tego, że we Lwowie mogło się odbyć pierwsze posiedzenie sejmiku, zaczęto głosić, że nareszcie parlament pozbędzie się jednej bolączki, bo ugoda w Galicyi przyjdzie do skutku i nareszcie w parlamencie nastanie spokój. Zapomniano jednak, że jeszcze większą bolączką niż ta bolączka galicyjska jest dla parlamentu spór czesko-niemiecki. I dzisiaj już okazuje się, że nawet gdyby do ugody w Galicyi nie przyszło, gdyby reforma wy-

borcza została przez sejm galicyjski uchwaloną, to jednak parlament nie będzie miał wcale spokoju. Ustawa wprawdzie po ugodzie polsko-ruskiej obstrukcyja ruska, ale natychmiast po niej zaczęłaby się i znacznie niewątpliwie obstrukcyja czeska. Czesi, którzy już kilkakrotnie próbowali układać się z Niemcami, są pro prostu wściekli na rząd za to, że chcąc dogodzić Niemcom, którzy ponoszą winę ustawicznego rozbiwania się układów, zawiesił konstytucyę w Czechach i tego rządowi nie darują. Jeżeli dotychczas nie prowadzili obstrukcyi, to dlatego, że od uchwalenia planu finansowego w parlamencie zależy wejście w życie pragmatyki urzędniczej, o którą urzędnikom chodzi, a Czechom zależało na tem, aby urzędnicy nie mieli do nich żalu, że występują przeciw nim. Jeżeli jednak plan finansowy zostanie uchwalony, jeżeli pragmatyka wejdzie w życie i urzędnicy dostaną lepsze pensye, to Czesi z całą siłą zaczną prowadzić obstrukcyę. Już dzisiaj z tem się wcale nie kryją, a że rząd boi się tej obstrukcyi, to widać najlepiej z tego, iż stara się wszelkiemi siłami rozpocząć na nowo układy czesko-niemieckie.

Obstrukcyja czeska może się stać dla parlamentu zabójczą. Niema nadziei, ażeby w Czechach doszło szybko do ugody tembardziej, że Niemcy są widocznie forytowani przez rząd. Dlatego trzeba się przygotować już dzisiaj na to, że w styczniu lub w lutym wybuchnie w parlamencie burza, która może doprowadzić do rozwiązania parlamentu.

Pod skrzydła Rosyi i pod skrzydła Hohenzollernów.

Przed kilkunastu dniami poseł Markow z Galicyi, znany moskalofil, pojechał wraz z drugim moskalofilem, posłem Dudykiewiczem, do Petersburga i tam na zebraniu czarnosecinnych „Słowian“ wytaczał skargi na ogromne krzywdy, jakich doznaje w Galicyi ludność rosyjska. Mniejsza o to, że Rosyan w Galicyi wcale nie ma i nie wiadomo zupełnie o żadnem krzywdzeniu tych Rosyan, bo przecie nie można krzywdzić kogoś, kto nie istnieje. Trzeba jednak zaznaczyć, że ten wyjazd posła Markowa, który za rosyjskie rubelki chce w Galicyi szerzyć prawosławie i cześć dla krwawego cara, był postępkiem bezczelnym. W innych warunkach, gdyby pan poseł Markow nie był posłem, chociaż nawet wybranym tylko dzięki rosyjskim rublom, nie miałoby to takiego znaczenia. Jeżeli jednak członek austriackiego parlamentu jedzie do Rosyi i tam szuka pomocy i ochrony dla rzekomych galicyjskich Rosyan, podróż taka nabiera politycznego znaczenia. To było powodem, że dzienniki, niemieckie zwłaszcza, rzuciły się na posła Markowa, zarzucając mu zdradę stanu, ciążenie ku Rosyi, chronienie się pod skrzydła caratu i t. d. Wszystko to niewątpliwie jest słusznem. My, Polacy, którzy doskonale wiemy, co to jest car i co to jest carat, nie zachwycamy się z pewnością wyjazdem p. Markowa. Dla nas jest ten wyjazd rzeczą zrozumiałą i naturalną. Markow dostaje pieniądze z Rosyi na agitacyę moskalofilską w Galicyi i zmyśla krzywdy nieistniejących Rosyan galicyjskich na to, ażeby z Rosyi wvdobyć więcej rubelków, które zwłaszcza w tych ciężkich czasach są mu potrzebne. Jednakże z drugiej strony nie rozumiemy zupełnie dzienników niemieckich. Tesame bowiem dzienniki podają zawsze olbrzymie sprawozdania z podróży wszechniemców, również członków parlamentu niemieckiego, do Berlina, Hamburga i innych miast niemieckich, aczkolwiek ei wszech-

niemcy w swoich przemówieniach głoszą otwarcie jasno i wyraźnie chęć oderwania krajów niemieckich od Austryi i przyłączenia ich do Niemiec. W tem dzienniki niemieckie nie widzą zupełnie zdrady stanu, chociaż jest ona bardziej jeszcze widoczna, niż u p. Markowa. Markow jest płatnym carskim sługą, zaś rozmaite Schreinery, Wolfy, Wastiany i inne znakomitości z pośród polityków wszechniemieckich nie za pieniądze, ale z przekonania ciągną do Hohenzollernów.

Tak wyjazdy p. Markowa, jak i wyjazdy polityków wszechniemieckich, są w państwie takim jak Austrya, objawami niebezpiecznymi pro prostu. Miarodajne sfery wiedeńskie widzą to niewątpliwie, a jeżeli widzą, to powinny dojść nareszcie do przekonania, że siła Austryi nie opiera się zgola na Niemcach, ciążących do Prus, ale opiera się tylko i wyłącznie na ludach słowiańskich, które wiernie stoją przy tronie monarchii. Dać tym ludziom słowiańskim zupełną swobodę rozwoju, dać im autonomię, nie pozwolić na uciskanie jednej narodowości przez drugą, odrzucić precz przywileje Niemców i Madziarów, stanowiących absolutną mniejszość w monarchii, a los państwa będzie zabezpieczony, bo ludy słowiańskie, mające swobodę rozwoju i możność pełnego, bujnego życia, będą stanowiły jego najsilniejszą podstawę.

Z NIEMIEC.

Czarnym dniem dla Niemiec

była środa ubiegłego tygodnia. W parlamencie berlińskim kanclerz Niemiec i minister wojny odpowiedzieli na interpelacyę w sprawie niesłychanych łajdactw pruskich żołdaków w Alzacyi w sposób tak bezczelny i prowokujący, że poseł centrowy, który po nich zabrał głos, oświadczył wprost, iż jest to czarny dzień dla Niemiec. I kanclerz i minister wojny nie tylko nie zganili wojska i butnych, oficerów pruskich, którzy swoim łacie prusackim zachowaniem się wywołali zajście w Saverne, ale nawet dali parlamentowi do zrozumienia, że jeżeli chodzi o oficerów pruskich, to niema w Niemczech konstytucyi, bo najwyższe i największe prawa w Niemczech ma armia, stojąca ponad konstytucyę. Było to jasne stwierdzenie, że Niemcy nie są państwem konstytucyjnym, ale że na ich czele stoi nie cesarz, tylko car Wilhelm II., mający na swoim sumieniu prócz barbarzyńskiego deptania praw boskich i ludzkich, n. p. wobec Polaków, największą zbrodnię, jakiej się dopuszczono na ludzkości w czasach nowożytnych, mianowicie wściekłą zbrojeniową, którą on rozpoczął i która za przykładem Prus ogarnęła wszystkie rządy, przemieniając całą Europę w jeden wielki magazyn broni i w jeden wielki koszary. Parlament niemiecki uchwalił kanclerzowi votum nieufności. Uchwalił je olbrzymią większością, bo przeciw kanclerzowi oświadczyło się dziewięć dziesiątych całego parlamentu. W każdym innym państwie konstytucyjnym, kanclerz po takim kopniaku natychmiast by musiał ustąpić. Cesarz Wilhelm jednak pokazał parlamentowi, który krytykował jego samodzielną władzę, że sobie nic z parlamentu nie robi i najspokojniej w świecie kanclerza nadal na tym urzędzie zostawił. Oficerom pruskim, którzy w Alzacyi tyle nabroili, nic się zgola nie stało, choć cały parlament domagał się ukarania winowajców. Oslawiony Forstner, główny sprawca zajść, sam nareszcie wystąpił z armii, ale tego mu wcale nie kazano.

Tak wygląda konstytucya w konstytucyjnym państwie niemieckim. Konia z rżędem temu, kto odnajdzie różnicę pomiędzy Rosją a Niemcami. Tam car i tu car, tam knut, a tu szabla. A z konstytucyi i tu i tam, strzepy!

Z FRANCYI.

Nowy gabinet.

Republika francuska w tem jest podobna do monarchii i austro-węgierskiej, że i tu i tam wywołają się rządy bardzo prędko. Przesilenia gabinetowe są w obu państwach niemal na porządku dziennym. W ubiegłym tygodniu wywrócił się tak gabinet francuski, na którego czele stał prezydent ministrów Barthou. Dla czego? Dlatego prosto, że pan Barthou pokłócił się z kilku wybitnymi politykami i ci tak pokierowali głosowaniem w parlamencie, w drobnej zresztą sprawie, że Barthou musiał się poddać do dymisyi. Następcą jego został Doumergue. Gabinet ten uważają jednak już dzisiaj za przejściowy.

Zajścia w Saverne

wywołały we Francyi olbrzymie wzburzenie i podnieciły nienawiść Francuzów do Prusaków. W ubiegłą niedzielę odbyła się w Paryżu wielka uroczystość, urządzona przez ligę patriotyczną, na której zaprotestowano przeciw tyranii Prus w Alzacji. Jeden z mowców, sławny Deroulede, jeden z najwybitniejszych patriotów francuskich, aczkolwiek śmiertelnie chory, zwał się z łóżka, przyjechał na zebranie i opierając się na ramionach przyjaciół wygłosił mowę, w której podniósł, że nie zadługo już przyjdzie czas odwetu, czas, kiedy Alzacya i Lotaryngla zrzucą ze siebie pruskie jarzmo i powrócą pod panowanie Francyi.

LISTY.

„Przyjaciół Ludu” a religia.

napisał Józef Nowak, ludowco-katolik.

(Ciąg dalszy)

Takie jest działanie szkodliwe pisma dla ludu. Pisma socjalistyczne wychowują po miastach niedowiarłów, łabusów, bandytów, rozpustników — to samo zadanie, jakie się postawił „Przyjaciół Ludu”. A choćby i tego pomysłu nie chciał robić, to pewna rzecz jest, że przez wywołanie takiego pisma pogańskiego można wnet stracić wiarę, sumienie, uczciwość, duszę.

Katolik nie nazwie nigdy „szatanami” biskupów, choć jak ich nazywa „Przyjaciół Ludu” w nr. 31 na str. 2: „List biskupów polskich burzył jedność, rozprawał, dzielił, sprowadził rozdwojenie, osłabił samorządny duch ludowy, zmierzający ku jaśniejszej przyszłości, rozprawił chłopów na chłopów. Zamiast zgody wre między chłopami walka. Tu też powtórzyć wypada:

Stale zagrożony

jest człowiek, który ma kiepski żołądek, albo mało sprawne jelita, gdyż każdy kęs może się dlań stać niebezpieczny. Żalowiek taki nie doznaje żadnej radości w życiu, nie ma ochoty do pracy, gdyż wszelkie jego wysiłki i myślenie wszelkie skierowane jest wyłącznie ku trawieniu. A jednak łatwo mógłby znaleźć każdy pomoc, gdyby używał Fellera „Ligulek rabarbarowych z m. „Elsa-pigułki”, które oddawna znane są jako działające znakomicie na trawienie i prze-

Ależ o Panie, oni niewinni,

Inni szatami byli tam czynni,

O, rękę karaj! nie ślepy miecz”.

Chłop niewinny, tylko biskupi, oni byli czynni! — Oto, jak „Przyjaciół Ludu” nazywa biskupów!

Kto katolik, do pieca taką gazetę niech wrzuci, która mu księży nazywa „handlarzami, zdrajcami, oszustami, menażeryą, czarną sotnią, czarną żadatmeryą, czarną żandarmerją, dyablami”! „Kto wami gardzi, mną gardzi” — to słowa, które na sądzie Bożym powtórzy Ci P. Jezus.

Pod koniec lipca 1913 zamieścił jeden z dzienników krakowskich następującą odczwę, która streszcza świetnie wszystko to, cośmy „Przyjaciół Ludu”, a więc na pierwszym miejscu jego odpowiedzialnemu redaktorowi zarzucili. Odczwa brzmi: „P. Stapiński a wiara”.

„Ludziska chyba się uwzieli, aby ze Stapińskiego zrobić jakiegoś heretyka, bez Boga lub coś podobnego — tyle złego o nim pisali, mówili, zwłaszcza przed wyborami — mówi niejeden a jego, t. j. Stapińskiego, przyjaciel — i coś sobie do niego upatruje”. Oj taki upatrzył sobie, bo nie mogą pojąć, jak w jednym człowieku może się tyle przewrotności pomieścić. Ma on dwie twarze: jedną dla ludu, a drugą dla wtajemniczonych. Przed ludem nie odkrywa swoich zamiarów, za to znakomicie się maskuje jako katolik; podobny do złodzieja, który poszedł kraść na miejsce odpustowe. Opryszek taki wźmie ze sobą szkaplerz, różaniec, koronkę, książkę do nabożeństwa, najpobożniej klęka przed każdą figurą, — przed ołtarzem krzyżem leży — a wszystko dlatego, aby sobie wyrobić dobre świadectwo u ludzi — oraz zdobyć ich zaufanie; — wtedy jest śmielszy, pładruje po kieszeniach, po kuferkach i tłumokach, a nawet na tacę rękę wyciąga. Później dopiero ludzie spostrzegają się, że był między nimi złodziej.

„P. Stapiński głosi chłopom, że walki religijnej nie wszczynają, księżom wyrzuca, że niepotrzebnie o wiarę się lękają i wiary chcą bronić, sam w odczwach modli się do Boga sprawiedliwości — Jezusa i Maryję ma na ustach. „Ach gdzieżby też taki człowiek mógł nas zwieść, oszukać — mówi ten, kto wyczyta jego zaklęcia pobożne”. P. Stapiński sięga nawet do Pisma św. i na polecenie swych bredni przytacza cytaty z Pisma św. Biskupom nauki daje, księży łaje, że wiarę mieszają do polityki. Na zjeździe w Tarnowie złożył nawet wyznanie wiary po wyborach dla uspokojenia wszystkich i dla uspienia czujności dobrych katolików.

I po co ta komedia! — przecież my nie w teatrze — tylko przy pracy dla odrodzenia kraju. Aktorów nam nie potrzeba! Panie Stapiński! Jeżeliś katolik wierzący, poddawaj się bez zastrzeżeń Kościołowi nauczającemu i uszanuj głos arcybiskupa Kościoła. Jeżeliś katolik wierzący, cześć kapłanom i nie odbieraj im dobrego imienia w „Przyjaciół”; jeżeliś katolik wierzący, kochaj wszystkie stany, bo miłość jest pierwszym postulatem wiary; jeżeliś katolik wierzący, wspomagaj Kościół w jego dążeniach do umoralnienia ludu i utwierdzenia go we wierze. Wtedy nie będzie potrzeba twoich zaklęć, ani two-

czyezających. Działanie ich jest niechybne, natomiast bardzo łagodne w wypadkach zwłaszcza, w których chodzi o nie-sprawność jelit, ucisk żołądka, zgaga, odbijanie, kurcze itp. a ze wszystkimi środkami, które na cierpienia takie każdy następny dzień przynosi, nie mogą iść w porównaniu, bo gdy tamte drażnią jelita i osłabiają, to pigułki Eellera działają łagodnie i są nieszkodliwe. Każdy z czytelników naszych może ich używać z całym zaufaniem. By w razie potrzeby mieć lekarstwo to natychmiast pod ręką, należy ob-stalować 6 paczek za kor. 4— opłatnie od aptekarza E. V. Fellera w Stubicy, Elsaplatz Nr 178 (Kroacia). 349

ich wyznań, bo z uczynków wszyscy poznają, kim jesteś“.

Odezwie tej, skierowanej do redaktora „Przyjaciela Ludu“, który przecież całą gazetę zna, układa, a więc na swoje sumienie przyjmuje wszystkie obelgi na biskupów i potwarze na księży — tej odezwie każdy przyznać musi słusność. Naczelnego redaktora „Przyjaciela Ludu“ za katolika nikt uważać nie może, choćby się zaklinał na wszystkie świętości, bo uczynki, bo pismo jego są niekatolickie!!

Zarzucają inni niekatolicyzm p. Stapińskiemu i „Przyj. Ludu“ dla różnych brudnych spraw i nieuczciwości tajnych i publicznych — które polera — my tego nie tykamy, nie wiemy na pewno, czy on jest w rękę masoneryi czy żydostwa, czy mu płacą za to, aby powoli wieś odrywał od Kościoła i wiary, czy też sam to robi ze złości i nienawiści ku biskupom — to są rzeczy dziś jeszcze niepewne — ale niezbitym dowodem na to, że nie jest dobrym katolikiem, jest pismo jego — bo tego pisma żaden katolik oświecony, znający dokładnie zasady wiary, nie uzna za katolickie!

A zatem, kto katolik prawdziwy, kto chce, żeby dom jego był uważany za katolicki, niech nie wpuszcza do izby swojej pisma niekatolickiego. Tysiące daś mamy takich, którym osłabił wiarę i dobre obyczaje dla słabej wiary, którym zatruł życie, ucząc ich nienawiści panów i księży, niezadowolonia ze stanu swego, zazdrości, nieposłuszeństwa, których pozabawili spokojnego sumienia, przystępowania do Sakramentów św. A na ostatek, bracie-katoliku, spytaj się sumienia, czy będziesz mógł spokojnie umierać, mając w izbie tę gazetkę, która ci slugi i zastępcy Boże zohydzała, hańbiła, błotem obzucala?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Maltuzie, p. Chorzelowem.

Pocieszającym objawem było przyjęcie przez wioskę naszą przedstawienia przez młodzież tutejszą sztuki: „Dziesiąty pawilon“. Nastrój patryotyczny amatorów sztuki udzielił się słuchaczom. Zakończono uroczystość tę ku czci Poniatowskiego wspólnem odśpiewaniem pieśni patryotycznych a dochód z przedstawienia przeznaczono na potrzeby ochotniczej straży pożarnej.

Wład. Witek.

Borzecin, p. Brzesko.

Sposób postępowania zwolenników „Przyjaciela Ludu“.

Borzecin, najpiękniejsza wieś w Galicyi zachodniej, dzięki jednostkom od 20 kilku lat była kolebką i ostoją skrajnego, radykalnego ludowizmu. Gazety, ziejące nienawiścią do duchowieństwa i do wszystkich tych, którzy nie podzielali ich politycznych przekonań, miał w tych jednostkach energicznych zwolenników i propagatorów. Od czasu do czasu pojawiały się w „Przyjacielu Ludu“ korespondencje i z Borzęcina, bryzgające błotem na tutejszego ks. proboszcza Ludwika Kozaka, podpisywane najczęściej „Parafianie“. Dzięki tym radykalnym jednostkom na jednym z wieców przed kilku miesiącami, uchwalono nawet „pogardę“ XX. Biskupom za ich

list pasterski, a napisano znowu w „Przyjacielu Ludu“ tak, by cały świat myślał, że to cały Borzecin taką uchwałę powziął. Bogu dzięki tak nie jest. W sercach uczciwych gospodarzy powstał energiczny odruch przeciw wszystkim nielegalnym czynom tych jednostek w samym Borzecinie i przeciw wyrabianiu tak marnej opinii w kraju całemu Borzecinowi.

Dnia 16 listopada zebrał się licznie gospodarze w domu organisty, gdzie p. Józef Solak w dosadnych słowach wykazał krecią robotę tych osobników w samym Borzecinie — pisanie oszczerczych korespondencji do „Przyjaciela Ludu“ na miejscowe duchowieństwo — nadużywanie podpisu „Parafianie“ — ohydna uchwałę owego wiecu dla XX. Biskupów i imie. W dyskusyi zabrał głos i kier. tutejszej szkoły p. Franciszek Zbyszycy, który uzasadnił na tle stosunków francuskich, że wszystkie pisma, ziejące nienawiścią do duchowieństwa, starają się przygotować powoli grunt, tak jak we Francyi przygotowywano do ogólnej niewiary i do rzekomej wolności i rzekomego postępu. W tej piekającej sprawie zabierali jeszcze głos pp. Paweł Rakoczy, Ludwik Wrona i inni. Z piersi wszystkich mówców i zgromadzonych wyrwały się jednomyślne słowa oburzenia i potępienia dla tych jednostek „co propagują krecią i bezwstydną robotę i na „Przyjaciela Ludu“ — a zarazem wyrazy szczerzego przywiązania dla Przewodników kościoła i religii i reagowania na przyszłość na wszystkie ataki, skierowane przeciw duchowieństwu. Z całą energią odpierały wszystkie zarzuty oszczercze, uchwałę wrogą Przewodnikom Kościoła i z całą stanowczością oświadczają, że w istocie tylko przyjaciel „brudów“ może przyjmować takie korespondencje. Ponieważ na zebraniu tem nie mogli być wszyscy gospodarze z Borzęcina, jednogłośnie uchwalono zebrać podpisy tych wszystkich, którzy solidaryzują się z uchwałą zebrania i energicznie potępiają szatańską robotę. Jak się później okazało przy zbieraniu podpisów — prawie nie natrafiono na takiego, któryby się nie solidaryzował z uchwałami zebrania i nie potępił tej burzającej ze wszech miar roboty.

Na końcu zebrania wysłano delegację po ks. Jana Cebule, zastępującego chorego ks. Proboszcza, któremu zebranie przez usta p. Józefa Solaka wyraziło hołd i przywiązanie, a odparło wszystkie oszczercze ataki. Ks. Jan Cebula imieniem ks. Proboszcza i całego duchowieństwa podziękował zebranym za meżne i śmiałe wystąpienie w obronie duchowieństwa. Uchwały tego zebrania podpisali wszyscy obecni, a potem uzyskano jednomyślnych dla tej sprawy 600 podpisów.

Z Wróblowic.

W ubiegłą niedzielę urządzono w naszej szkole „Mikołaja“ dla dzieci szkolnych. Zaciekawienie było wielkie, bo nikt we wsi nie przypuszczał nawet, by coś podobnego można było urządzić. To też sala szkolna była przepelniona dziećmi i rodzicami, którzy się cieszyli patrzeć, jak najmniejsze ich dzieci odmawiały na pamięć przykazania młodego Polaka, lub otwierały małe buzie, by jak najgłośniej zaśpiewać dla Mikołaja Krakowiaka. Dla najbiedniejszych

Zakład ogrodniczy św. Józefa

Rok zał. 1848.

Kraków, Karmelicka 66

Telef. 112.

Adres telegr. „Józefici“ Kraków.

Poleca na obecną porę sadzenia: Drzewa i krzewy owocowe. Krzewy ozdobne. Zamocujemy że w tym roku posiadamy duży zapas wyjątkowo pięknych drzew owocowych w najprawdziwszych odmianach. Na żądanie wysyłamy senki.
niki. a529

dzieci przyniósł Mikołaj ciepłą bieliznę, dla innych łakocie, każdemu się coś dostało, bo jedni otrzymywali podarunki jako nagrodę za pilność, inni jako zachętę do pilności. Odchodząc Mikołaj, obiecał przyjść na przyszły rok, ale z podarunkami tylko dla dobrych. Wszystkie dzieci obiecały się poprawić i rozradowane odeszły z rodzicami do domów. Wiele było radości i krzyku — za trochę dobrej chęci i pracy tych, którzy się tem zajęli, za co należy im się wdzięczność i uznanie.

Jurków ad Partyń.

Obchód listopadowy.

Staraniem ks. Zachary, miejscowego katechety i okolicznego nauczycielstwa odbył się u nas dnia 29 listopada b. r. obchód ku uczczeniu pamięci powstania z roku 1863. Nabożeństwo za poległych w tych walkach o niepodległość narodu celebrował miejscowy proboszcz kanonik Rojczak. Po nabożeństwie licznie zebrana publiczność, młodzież szkolna, właściańskie bandery i straż pożarna z Niedomic udały się do budynku szkolnego w Rudnie, w którym po odśpiewaniu „Boże Ojczyznę Twoją dzieci“ pani hr. Zborowska, córka p. Mecinskigo, właściciela dóbr i uczestnika walki o niepodległość narodu, który w nich rękę stracił — wygłosiła pięknie opracowany odczyt o przyczynie wybuchu, przebiegu i powodach upadku walk o niepodległość narodu z roku 1863-go.

Po następujących naprzemian śpiewach patryotycznych i deklamacjach młodzieży szkolnej przemówił ks. kanonik Rojczak, składając hołd bohaterom z roku 1863 wzywając do zjedności i jedności, przyczem aby na pierwszym miejscu występowało hasło „Bóg i wiara“.

Po odśpiewaniu „Serdeczna Matko“, a następnie po deklamacji kierownika szkoły Totosia z Rudnia zakończyła się ta piękna uroczystość, która na obecnych głęboko wywarła wrażenie.

Z gospodarstwa.

Bielenie ścian w stajniach i oborach.

Obecność światła jest dla życia organicznego niezbędna. Każdemu wiadomo, że do życia i rozwoju roślin światło jest konieczne, bez światła niema życia dla roślin, w braku jego rośliny nie mogą się prawidłowo rozwijać, podlegają rozmaitym chorobom i w niedługim przeciągu czasu kończą swój żywot. Brak światła jest dla organizmów zwierzęcych bardzo niekorzystny. Przecież i człowiek bez światła obejść się nie może, ludzie, których mieszkania są bez słoneczne (gdy okna mieszkania położone są na północ) mają cerę bladą, gdyż krew ich nie utlenia się dostatecznie, podlegają również rozmaitym chorobom, a życie ich zwykle jest niedługie. Tak samo i co do

zwierząt domowych zauważono, że jasne stajnie i obory korzystny wpływ wywierają nie tylko na zdrowie zwierząt, ale nawet i na ich wydajność jak n. p. u krów dojnych. Doświadczenia, czynione w tym kierunku potwierdzają, że wpływ światła na mleczność krów istotnie dodatni wpływ wywiera.

Pewien gospodarz utrzymywał w swojej oborze 7 krów. Krowiarnia jego była źle urządzona, gdyż była za niska, a wskutek tego za duszna, przytem miała małe okienka, które światło tylko bardzo niedostatecznie przepuszczały. U tego gospodarza chorowało bydło dosyć często. Ażeby zaś stajnię uczynić jaśniejszą, polecono gospodarzowi, ażeby ją gruntownie wapnem świeżo gaszonym wybielił. Wszystkie te polecenia zostały wykonane, a po upływie krótkiego czasu gospodarz ten zjawił się u weterynarza i rzekł: „No panie doktorze przychodzę do pana z podziękowaniem. Teraz w mojej stajni całkiem inaczej wygląda, jest jasno, bo wybieliłem dwa razy ściany i sufit i przewietrzam też stajnię należycie. Prawda, że było z tem bieleniem trochę kłopotu, a i kosztowało to trochę grosza, ale to się już opłaci, gdyż krowy przy tej samej paszy dają dziennie 2—3 litrów mleka więcej, niż dawniej“. Zachęcony tym pomyślnym rezultatem pierwszego doświadczenia powtórzyłem je jeszcze kilka razy u innych gospodarzy, a zawsze z dobrym skutkiem.

Ale korzyści, jakie odnosimy z bielenia ścian i powały w stajniach i oborach nie ograniczają się jedynie do zwiększonej mleczności krów, są tu jeszcze inne równie ważne, a nawet ważniejsze względny zdrowotności stajen. Przez bielenie świeżo gaszonym wapnem dokonujemy odkażenia (dezynfekcji), a jest ono nawet ustawowo obowiązujące po każdej zaraźliwej chorobie jak np. po zółkach, influencyi, zarazie pyskowej i racicowej, przy zaraźliwych poronieniach, gruźlicy i t. p. Przez bielenie ścian i powały niszczy się wszystkie nagromadzone na ścianach i powale bakterye czyli zarodki chorób zaraźliwych. Bakterye te wtenczas dopiero stają się niebezpiecznymi dla organizmu zwierząt, jeżeli nagromadzą się w znacznej ilości na ścianach i powale stajni. Przez bielenie zaś wapnem świeżo gaszonym, łatwo robi się je nieszkodliwymi. Jeżeli ilość nagromadzonych zarazków w stajniach jest jeszcze niezbyt wielka, to przez działanie świeżego powietrza i światła przez czas dłuższy traca one swoją żywotność i stają się również nieszkodliwymi.

Z tego, co powyżej zostało powiedziane, widzimy, jak ważne jest bielenie wapnem stajen i obór, a także jak niezbędne jest światło i czyste powietrze w stajniach.

A czyż gospodarze właściańscy zwracają kiedy uwagę na tak ważne czynniki utrzymania zdrowia zwierząt domowych? Bynajmniej. — nikt o tem nie myśli, a stajnie często są całkiem niebielone, zwłaszcza stajnie drewniane, w innych zaś bądźto murowanych lub o ścianach innych bieli się zwykle wtenczas tylko, gdy budowa ich została ukończona.

Naraty!

Maszyny do szycia i hańb
Rowery, najlepsze marki
Gramofony oryginalne szwajcarskie
i płyty sprzedaje firma



Towarzystwo handlowe
„IRWING“
Kraków, ul. Grodzka 60

Za gotówkę udziela my 15% rabatu części składowe maszyn do szycia gramofonów i rowerów po cenach fabrycznych na skład. Reperacje wyno kywuje się szybko i tanio.

Później zaś uważa się bielienie ścian i powalę często jako niepotrzebne, a więc nie zawsze to się robi, to też nic dziwnego, że choroby zaraźliwe pomiędzy bydłem i chlewnią a nawet i koźmi w gospodarstwach włościańskich tak często grasują.

A więc szanowni gospodarze, pamiętajcie choć dwa razy na rok, a najlepiej zimą i latem wasze stajnie i obory, a także chlewy i kurniki wewnątrz pobielić (możesz użyć wapna) a ten mały wydatek na kupno wapna sówicie się opłaci!

CENY TARGOWE.

Placono we Wiedniu dnia 1 grudnia 1914 za 100 kg. żywej wagi: woły średnie K 92—100, woły prima K 101—102, wieprze lekkie prima K 122—130.

Placono we Lwowie dnia 3 grudnia 1913 za 100 kg. żywej wagi: woły opasowe K 89—104, buhaje K 72—118, krowy rzeźne K 52—84, jałownik K 54—94, cielęta K 70—116, nierogaczyna K 96—114.

Placono w Krakowie dnia 2 grudnia 1913 za 100 kg. bitej wagi nierogaczyny K 148—168. Bydło placono na oko.

Wiadomości kościelne.

Archidiecezja lwowska ob. łac.

Wspólna adoracja N. Sakramentu od będzie się we czwartek 11-go b. m. w kościele N. P. Maryi Śnieżnej we Lwowie o godz. pół do 6-tej wieczorem.

XX. Józef Gawrzyński, proboszcz w Lipsku; Jan Pawiński, katecheta szkoły wydz. m. im. Staszica we Lwowie.

Wicedziekanem buskim mianowany został ks. Zygmunt Scherff, proboszcz w Radziechowie.

Konkurs na probostwo w Złotnikach ogłoszono z terminem do 20 stycznia 1914.

Diecezja krakowska.

Prezentę na prob. w Sułkowicach otrzymał X. Józef Gros, proboszcz w Budzowie.

Diecezja przemyska.

Urlop roczny dla poratowania zdrowia otrzymał X. Kazimierz Kostheim, wik. w Albigowej.

Przedłużenie urlopu na przeciąg pół roku otrzymał X. Jan Nowosławski b. ekspozyt w Miększu Nowym.

Ks. Kardynał Oreglia. W sobotę ubiegłą o godzinie 1-szej zmarł w Rzymie kardynał ks. Oreglia di Santo Stefano. Do ostatniej chwili nie utracił przytomności i krótko przed śmiercią czytał jeszcze własnoręczny list Ojca św. Prosi go o błogosławieństwo i odmówiwszy modlitwy skonał. Ks. Oreglia miał lat 85. Urodził się 9-go lipca 1828 roku w Bene Vagienna jako potomek starej rodziny szlacheckiej. Wykształcenie pobierał w rzymskiej akademii duchownej. Do roku 1858 był zwyczajnym kapłanem

w rodzinnej diecezji. Potem Ojciec św. Pius IX. zamianował go nuncyuszem w Haagu a 8 lat później w tym samym charakterze poszedł do Brukseli. Został później nuncyuszem w Lizbonie, zamianowany został 22-go grudnia 1873 roku kardynałem jako dziekan kolegium kardynalskiego kierował wyborami Leona XIII. (1896) i Piusa X. (1903) i uchodził wówczas za poważnego kandydata na tron papieżki. Był to energiczny ksiądz, o silnym charakterze, który cieszył się największą powagą i wywierał wielki wpływ na losy Kościoła.

Rozmaitości.

KALENDARZYK.

Dziś niedziela — 14 grudnia — Alfreda
poniedziałek — 15 — Wiktora m.
wtorek — 16 — Albiny
środa — 17 — Łazarza
czwartek — 18 — Oczek. N. M. P.
piątek — 19 — Tymoteusza i Urbana
sobota — 20 — Teofila m.

Dziś wschód słońca o godz. 8, minut 6, zachód o 3 44, długość dnia 7 godzin 50 minut. W sobotę ostatnia kwadra księżycy.

Od Wydawnictwa, Rok 1913 już na schyłku — pomyślcie Bracia Czytelnicy o odnowieniu prenumeraty za gazetę za rok 1914. A kto jeszcze ze zapłatą na rok 1913 się opóźnił, prosimy o pospieszne przysłanie nam należnej kwoty. Zapowiedzieliśmy, że na premium dla naszych prenumeratorów przeznaczylimy pożyteczną książkę p. t. „Lekarz domowy“ którą napisał sławny lekarz p. Stanisław Breyer. Wybraliśmy tę książkę, bo nas wielu o to prosiło i ta książka powinna być w każdym domu. Kto prześle zapłatę na cały rok 4 K. a nadto dołoży 1 koronę — ten dostanie „Lekarza Domowego“. Dla tych, co już zakupili tę pożyteczną książkę — damy za dopłatą 90 halerzy obraz Matki B. Czeszochowskiej. Nadto z lat poprzednich zostały nam jeszcze premia: obraz kolorowy „Jadwigi“. „Weterynarz domowy“, „Ojciec Zadżumionych“. Ktoby sobie życzył otrzymać jedną z tych rzeczy, otrzyma za dopłatą 1 kor. do każdej. Przy przesyłaniu pieniędzy należy uważnie wypełnić przekaz pieniężny, wyraźny położyć podpis, wymienić czy prenumerator nowym jest czytelnikiem, czy już dawniejszym. Przy zmianie adresu prosimy dołączyć 10 hal. na koszt.

Kantyczki z nutami polecamy wszystkim. Jest to największy i najpiękniejszy zbiór naszych koled. Kosztują dla naszych prenumeratorów wraz opłatą poczty 1 K. 10 hal. Pieniądze należy przelać przy zamówieniu.

Jasienka, które wydaliśmy ponownie kosztują 30 halerzy, a nadają się bardzo do przedstawień w czasie Bożego Narodzenia.

Wojna bałkańska w obrazach. Prześliczne album przedstawiające obrazy zdejmwane na polu wojny

Filia „Skarbu dziewczęcego“ w Krakowie, św. Tomasza 27

Wyplaca rocznie więcej jak 1.000.000 K. na wyposażenie dziewcząt

Rzetelni zastępcy są poszukiwani.

a829

Informacji udziela się na miejscu

balkańskiej, już wyszło w dwóch zeszytach. Każdy zeszyt kosztuje 1 K. Kto chce zobaczyć jak wygląda dziś wojna, jak wyglądają wodzowie wojska walczącego, ten niech sprawdzi sobie „Wojnę bałkańską w obrazach“. Przy zamówieniach należy dokładnie pisać, który zeszyt: pierwszy, czy drugi się zamawia. Przy zamówieniach jednocześnie należy wysyłać pieniądze.

Kalendarze ściennie bloczkowe o przebiegających ściankach a mianowicie wyobrażające:

Wojsko polskie	50 h
Złódek	60 „
Dożynki	60 „
Jasna Góra	60 „
Boże Narodzenie, tłoczony z koszyczkiem na listy, karty z widokami i t. p.	60 „
Słowacki, Kościuszko, Książę Józef Poniański, na bogato złożonym tie po	70 „
Serce M. B., Matka B. z Dzieciątkiem, św. Józef i św. Antoni, tłoczone, wykonanie koronkowe, cudne w przepięknych barwach złożone z koszyczkiem na listy po	80 „

Nadzwyczają gustowną wykonanie kalendarzyków misterna robota w harmonijnie zespolonych barwach z pewnością prawdziwie ucieszy każdego nabywcę i będzie przez cały rok nie tylko wygodą, lecz powabną ozdobą domu, czytelnik, sklepów i t. p. — Wysyła tylko za gotówkę Administracja „Prawdy“ w Krakowie, ul. Stolarska 1. 6.

Kalendarz „Figlarza“ na rok 1914 już wyszedł. Jest to kalendarz humorystyczny, śmiechu, żartów i figli posiada co niemiara. Kto chce się nasmiać, rozweselić, niech sobie sprawi kalendarz „Figlarza“. Kosztuje wraz z opłatą pocztową 1 koronę. Przy zamówieniach należy przelać pieniądze. Dla zamawiających większą ilość oddajemy „Kalendarz Figlarza“ po cenach niższych.

Kalendarz „Prawdy“ na rok 1914 już wyszedł. Jest to najtańszy a zarazem najpiękniejszy kalendarz. Ma aż trzy dodatki: obrazek kolorowy, kalendarz ścienny i kalendarz kieszonkowy. Kosztuje wraz z opłatą pocztową 50 hal. Przy większych zamówieniach dajemy odpowiedni rabat. Przy zamówieniach należy przelać pieniądze.

Odezwa. Polacy Katolicy! Kto chce walczyć skutecznie i zwyciężać pragnie, musi nowoczesnej używać broni. Uderzmy się w piersi, Polacy Katolicy i pamiętajmy sobie, żeśmy nie umieli wyzyskać oręża najbardziej nowoczesnego: prasy. Co więcej, dopuściliśmy, żeby wrogowie Kościoła władali nią, przeciw nam niemal niepodzielnie. Plenią oni tą największą potęgą współczesnej kultury, prasą, ducha katolickiego z życia publicznego i prywatnego. — A my zaiste, nie wojujemy prasą tak, jakby należało.

Niechże się to zmieni! Do szeregu Rodacy Katolicy! Oto nawołuje nas głos samego Namiestnika Chrystusowego Ojca św. Piusa X. słowa wypowiedziane do pewnego dziennikarza francuskiego: „Jakoś ludzie nie chcą zrozumieć, jak ważną jest w naszych czasach prasa. Ani duchowieństwo, ani wierni nie zajmują się nią tak, jak tego potrzeba wymaga... Dzisiaj lud chrześcijański balałmuci się, truje i niszczy

przez bezbożne gazety... Naprózno będziecie budować kościoły, odprawiać misy, zakładać szkoły, wykonywać dobre uczynki wszelkiego rodzaju; wszystkie nasze zabiegi będą daremne, jeśli nie będziecie umieli używać broni odpornej i zaczepnej, jaką jest katolicka, szczerza, rzetelna prasa“.

Do rzuconego z wyżyn Piotrowego tronu wezwania, stosując się, uchwalili zeszłoroczny Zjazd Skargowski rezolucję w tej najdonioślejszej sprawie. Nie przebrzmiała ona bez echa, bo oto powstało w Krakowie „Towarzystwo dla popierania prasy katolickiej“. Sztandar więc zatknięty, wokół którego wszyscy Katolicy skupić się musimy. Możemy więc i musimy stworzyć prasę katolicką, opartą trwale na naszej solidarności ideowej i co zatem idzie solidarności czynu w akcyi katolickiej. Nowo powstałe Towarzystwo daje możliwość silnej organizacji celem uświadamiania i wyrabiania solidarności ideowej naszych warstw. Teraz więc nie potrzebujemy obawiać się zawodów; rozpoczęte dzieło ma zapewnione podstawy trwałości. W jednościi sił! A nie tylko skupimy wszystkie siły w jedno ognisko, lecz przekonamy i siebie, żeśmy zdolni władać tą najdoskonalszą, nowoczesną bronią. Ale w używaniu tej broni nigdy nie sprzeniewierzmy się naszym zasadom moralnym. „Prasa niegodziwa — jak powiedział słynny szermierz katolicki L. Venillot — może być zwyciężona tylko przez prasę dobrą a potężną“. Przy Bożej pomocy odrobimy, cośmy zaniedbali, przeciwników dogonimy i prześcignemy.

W imię Boże i na pomoc Bożą licząc zaczynamy! Ale pamiętaj Polaku Katoliku, co powiedziano: Pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże... Dopomaga On tylko tym, którzy wpieryw spełnią obowiązek samopomocy. Kto sam się nie ruszy, i z sił całych do dzieła nie przystąpi, niechaj nie wzywa imienia Pańskiego nadaremno!

Zwracamy się do tych, którzy umieją być cegłą w budowie, mężem w szeregu i nową jednostką ku zwiększeniu liczby wojsk Kościoła wojującego; do ludzi posiadających zmysł działania, zdalnych do zbiorowego czynu.

Zapisujcie się na członków „Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej“.

W Krakowie, (ul. Franciszkańska 1. 3.) dnia 4 grudnia 1913.

Zarząd Główny „Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej“: Książę Franciszek Radziwiłł, prezes, X. Dr. Karol Nikiel, wiceprezes, X. Józef Mazurek, sekretarz, Henryk Trzeciak, skarbnik, X. Kazimierz Biszytyga T. J., X. Władysław Czencz T. J., Prof. Dr. Roman Dyboski, Dr. Feliks Koneczny, X. Dr. Jan Korzonkiewicz, Hr. Henryk Krasieński, Radca szkolny Antoni Mazanowski, X. Kanonik Dr. Adam Podwin (delegat książecko-biskupiego Ordynaryatu), Radca Floryan Popiel, Jan Puchalka, Prof. Dr. Witold Rubczyński, Książę Paweł Sapieha, X. Władysław Staich, Cezar Zawilowski.

Na cele Towarzystwa płaci:

Członek uczestnik rocznie od 1 K do 2 K. Członek unikający rocznie od 2 K do 100 K. Członek

wysyła obrazy i artykuły treści religijnej książki do nabożeństwa, żywoty św. Pańskich, jak również i inne. Dla PP. Księży Katechetów prowadzi specjalne Pamiątki Pierwszej Komunii św. Dochód ze sprzedaży powyższych artykułów przeznaczony jest na budowę kościoła w Ryczowie.

931

Zestępy w każdej miejscowości są poszukiwane.

Chrześcijański dom wysyłkowy

Franciszki Szczepańskiej, w Krakowie, ulica Koparskiego 1. 18

czynny rocznie od 100 K do 500 K. Członek założyciel jednorazowo 500 K do 1000 K. Członek dobrodziej jednorazowo 1000 K do 10.000 K.

Całem towarzystwem kieruje Zarząd główny z siedzibą w Krakowie, złożony najmniej z 12 członków i Rada nadzorcza, złożona z 5 członków.

W Zarządzie głównym zasiadają również z gło-sem stanowczym zastępcy rzym.-kat. i orm.-kat. Ordynaryatów biskupich. O najważniejszych sprawach rozstrzyga Walne zgromadzenie. Zarządowi Głównemu podlegają Koła miejscowe po miastach i wsiach. Protektorem Towarzystwa jest obecnie Książę Biskup krakowski Dr Adam Sapieha, a w przyszłości każdorazowy Książę Biskup krakowski.

Zarząd Główny wysłał chętnie na żądanie Statut szczegółowy, a uprasza najgoręcej całe Przewielebne Duchowieństwo i działaczy katolickich, by raczyli pomagać zbożnemu dziełu przez usilne zjednywanie członków i tworzenie (gdzie się znajdzie przynajmniej 10 członków) Kół miejscowych.

Wszelkie przesyłki listowe i pieniężne uprasza się adresować: Zarząd Główny „Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej“ w Krakowie, ul. Franciszkańska 3.

Rugowanie Polaków z fabryki tytoniu w Zabłotowie. Niejednokrotnie zwracano już publiczną uwagę na nieprzychylnie stanowisko czynników rządzących w galicyjskich c. k. fabrykach tytoniu w stosunku do interesów polskich. Nie przebrzmiało jeszcze echo zamachu na interesy polskich robotników tytoniowych w Monasterzyskach, kiedy w drugiej fabryce, a mianowicie w Zabłotowie rozpoczyna się rugowanie polskich robotników i robotnic, jakoteż i urzędników z tamtejszej fabryki.

W fabryce zabłotowskiej są dzisiaj z wyjątkiem jednego adjuktka sami Rusini. Czesi lub Niemcy. Wermistrze są taksamo prawie wyłącznie Rusini, a w ostatnim czasie rozpoczął się system stałego pomijania w przyjmowaniu do fabryki, skazanej wprost na zarobek w fabryce miejscowej ludności polskiej, zamieszkującej Zabłotów, oraz szykanowanie w samej fabryce polskich robotników, skupiających się około polskiej i chrześcijańskiej organizacji zawodowej.

Zaniepokojeni tymi urzędowymi obławami robotnicy zwołali w ubiegłą niedzielę do wielkiej sali „Sokoła“ w Zabłotowie imponujący wiec, który po przemówieniu ks. Szukalskiego ze Lwowa i licznych miejscowych mowców z całą energią przeciwko pokrzywdzeniu interesów polskich w fabryce zabłotowskiej zaprotestował i postanowił zwrócić się do posłów naszych o interwencję i pomoc.

Mamy nadzieję, że to energiczne wystąpienie polskich robotników zreflektuje nieco czynniki rządzące w zabłotowskiej fabryce tytoniu i skłoni ich do sprawiedliwego uwzględnienia słusznycch interesów polskiej ludności zabłotowskiej.

Rozpuszczenie rezerwistów. (Wedle doniesienia „C. k. Biura korespondencyjnego“) Stosownie do rozporządzenia ministerstwa wojny mają być wszyscy rezerwiści zapasowi roczników: 1910 i 1911,

znajdujący się obecnie jeszcze w służbie czynnej, przeniesieni do stanu nieczynnego. Znajdujący się w czynnej służbie rezerwiści zapasowi roku asent-runkowego 1912 mają być zawiadomieni, że uwolnienie ich nastąpi w połowie grudnia, o ile na to pozwoli wzgląd na utrzymanie nowo uformowanych stanów pokojowych.

„Figlarz“, dwutygodnik poświęcony wesołości, satyrze i zabawie wyjdzie na święta Bożego Narodzenia w powiększonej objętości. Śmiechu, żartów i figlów będzie miał całą furę. Kto chce mieć święta wesołe, niechże zaprosi do siebie „Figlarza“. Roczna prenumerata wynosi dla naszych czytelników 4 kor., dla innych 5 kor. Numer zaś pojedynczy kosztuje 20 halerzy. Ktoby zamawiał numer świąteczny, niech przyśle markę za 20 halerzy w liście. „Figlarz“ zjawi się na święta.

Nowe koleje w Galicyi. W skład programu budowy kolei polskiego Koła poselskiego we Wiedniu i Wydziału krajowego wchodzi następujące nowe linie kolejowe, co do których postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi wnioski, zabezpieczające budowę:

1. Kolej Dębica-Jasło ma być budowaną, jako kolej państwowa za przyczynieniem się kraju jednorazowym datkiem pół miliona koron.

2. Kolej Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna budowana być ma, jako gwarantowana przez państwo.

3. Kolej Przemysł-Brzozów-Krosno budowana być ma, jako gwarantowana przez państwo. Koszta budowy obliczono na 27 milionów. 500 tysięcy koron. Z powodu tak znacznej kwoty kapitału zakładowego wyłonila się myśl budowy tej linii kolejowej częściami, a mianowicie, w pierwszej linii część z Krosna do Brzozowa i Przemysła do Krasiczyna.

4. Kolej z Podhajec do Wiśnłowczyka projektowana jest, jako pierwsza część całej linii do Dereniówki. Koszta budowy tej linii obliczono na 4 miliony, 250 tysięcy koron. Kraj ma z tego pokryć 762 tysiące koron.

5. Kolej z Niska przez Bojanów, Małdan, Kolbuszowę do Rzeszowa ma być budowaną jako gwarantowana przez kraj. Po myśli rokowań, przeprowadzonych z rządem, Wydział krajowy spodziewa się, że rząd w najbliższym przedłożeniu do Rady państwa w sprawie budowy kolei lokalnych uwzględni tę kolej z wnioskiem przyczynienia się państwa do kosztów wudzialem w kwocie 3 milionów koron.

6. Kolej Stary Sącz-Szczawnicza budowana ma być jako gwarantowana przez kraj z kosztów budowy tej linii, obliczonych na 9 milionów 500 tysięcy koron, po myśli pertaktacyi, przeprowadzonych z rządem, miałyby na państwo przypaść udział w kwocie 4 milionów 500 tysięcy koron.

7. Kolej Kołomyja-Kosów-Kuty (46 km), której projekt generalny był na wiosnę r. b. przedmiotem komisji rewizyjnej trasy, kosztować ma 10 milionów 900 tysięcy kor., z czego mogłoby państwo objąć akcyje zakładowe w imiennej wartości 4 miliony 950 tysięcy koron.

Listonosz czworonóg. W Londynie znajduje się pies pocztowy, a zwerbowanie go do grona pocztowców nastąpiło wskutek bardzo wcześnie ujawnionego przez niego powołania „pocztowego“. Kiedy do domu, zamieszkiwanego przez właściciela „Salomo-

Bibułki cygaretowe

JAGIELLO

Tutki do papierosów

papier o. k. uprzyw. fabryki papieru w Sassowie.

Próbki zadarmo i franko wysyła: M. TRAMER, Lwów, ulica Kochanowskiego L. 11.

są najlepsze i przewyższają jakością wszystkie inne, wyrabiane wyłącznie z najlepszych włókien roślinnych bez żadnej domieszki gliceryny dla zdrowia są nieszkodliwe i jako takie najwięcej polecenia godne

na" — tak się nazywa pies — przychodził pocztylion pies przeskakiwał przez plot i już przez cały dzień pocztyliona nie opuszczał. Wobec tego właściciel podarował psa najbliższemu urzędowi pocztowemu. Teraz „Salomon" mieszka przy głównym urzędzie pocztowym. Każdego ranka towarzyszył jednemu z pocztylionów i w ten sposób poznał cały Londyn. Obecnie „Salomon" co rano wychodzi z urzędu miasta, na szyi ma niewielką skrzynkę z listami, które roznosi podług wskazówek przewodnika. Pocztylioni bardzo lubią swego czworonożnego „klegę". W tym roku sprawili mu bardzo piękną obrozę z odznakami pocztowymi, której koszt wyniósł około 80 K. Taką bowiem niską kwotą określono udział „Salomona" w napiwkach, jakie otrzymali pocztylioni londyńscy na wigilię. Za resztę „napiwkowej" sumy „Salomona" kupiono mu rozmaitych smakołyków.

Sprawy emigracyjne. Związek Narodowy Polski w Ameryce, założył przy Zarządzie Głównym biuro informacyjne w sprawach wychodźczych. Przewodniczącym gmin związkowych każdego miesiąca ma nadsyłać na ręce swych przełożonych komisarzy stanowych szczegółowe sprawozdanie o sytuacji na rynku pracy i widokach dla wychodźców danej okolicy. Miesięczne te sprawozdania, przesyłane będą natychmiast dyrekcji Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, która materiał informacyjny podawać będzie w streszczeniu do wiadomości publicznej. Wobec tego, iż sprawozdania konsularne sprawy wychodźcze traktują zazwyczaj pobieżnie i zawierają wiadomości często przedawnione, współdziałania na tem polu największej polskiej organizacji w Ameryce z Polskiem Towarzystwem Emigracyjnym pozwoli społeczeństwu lepiej oryentować się w stosunkach amerykańskich i koniunkturach, panujących w danej chwili na amerykańskim rynku pracy.

Drużyny Bartoszwowe. Ze sprawozdania Rady Naczelnej D. B. za rok 5-ty działalności dowiadujemy się, że liczba druchów wzrosła do 6358. Ilustracje ćwiczeń polowych w Dublinach i innych musztr świadczą o wielkiej sprawności żołnierskiej poszczególnych drużyn.

Kupujcie zabawki krajowe. Kilkakrotnie podnosiliśmy w naszym piśmie sprawę silnie rozwijającego się przemysłu zabawkarskiego w Leżajsku, który dzięki pomocy inicjatorów wyszkolonych za granicą kierowników, przemysł ten rozwijał tak wysoce, że śmiało stanąć może do konkurencji z pruskim przemysłem, zalewającym nasze handle.

Pamiętajmy zatem przy zakupach o zabawkach z Leżajśka, żądajmy ich u wszystkich naszych kupców, mających je na składzie. Są one wytworem pracy polskich rąk, współdziałała w produkcji ich 50 dzieci z pod słomianej strzechy, pozbawionych opieki, którym fabryka w Leżajsku dostarcza uczciwej pracy.

Niezwykły wypadek przeniesienia wścieklizny

rotują dzienniki budapeszteńskie. Pewien chłopiec na wsi koło Budapesztu został pokąsany przez wściekłego psa. Odesłano go do instytutu pasteurowskiego w Budapeszcie, skąd po 17-dniowej kuracji wypuszczono go jako zdrowego. W międzyczasie jednak pojawiły się objawy wścieklizny u matki tego chłopca. Zaczęto badać przyczynę. Przekonano się, że matka, najprawdopodobniej podarte spodnie pokąsanego syna, z przyzwyczajenia zwilżała nitkę, którą szyla, wargami. Prawdopodobnie zaraziła się wskutek tego, gdyż bakterye wścieklizny przez nitkę dostały się do jakiejś ranki na wardze i biedna kobieta padła ofiarą wścieklizny.

Dobra gazetka. Z nadejściem Nowego Roku niejedna rozmyśla, jaką gazetkę zaprenumerować sobie na przyszły rok. Otóż kto obok „Prawdy" pragnie abonować inną jeszcze pismo, temu radzimy szczerze, ażeby zamówił sobie jak najrychlej tygodnik obrazkowy „Pracę", organ Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie. Jest to najtańszy tygodnik polski, bo jego prenumerata roczna w Austrii wynosi tylko 2 K., w Niemczech 2 Mk. 50 fen., w Ameryce 1 dolar. „Praca" jest piśmie niepolitycznym, nie sieje waśni stronnicych, a daje na każdy tydzień mnóstwo ciekawych wiadomości z całego świata, opowiadania, artykuły pouczające, wierszyki, wesoły kącik itd. Najlepiej ona nadaje się dla wychodźców, ponieważ przeznaczona jest dla spraw emigracyjnych. Powinien ją pobierać każdy Polak na obczyźnie, chcąc wiedzieć, co się w Ojczyźnie dzieje i każdy Polak w kraju, który chce mieć wiadomości, jak się naszym na całym świecie powodzi. Gazetki „Pracy" nie powinno braknąć w żadnej czytelni wiejskiej, w żadnym Kółku Rolniczym, powinna być ona w ręku każdego, kto się wybiera za robotą w świat, kto na obczyźnie przebywa, lub kto w kraju interesuje się sprawami polskiego wychodźstwa. Od Nowego Roku „Praca" będzie jeszcze więcej dawała wiadomości z Ameryki dla tych, którzy mają zamiar wyruszyć za morze, podawać bowiem będzie stale jakie jest zapotrzebowanie na robotników w Ameryce, czy tam warto w danej chwili jechać, lub do jakiej okolicy. „Praca" podaje ponadto wiadomości nie tylko o Ameryce, ale również o Kanadzie, Brazylii, Argentynie, Niemczech, Francji, Belgii, Danii, Węgrzech itd. wogóle o wszystkich krajach, gdzie tylko skupia się nasze wychodźstwo. Żądajcie numerów okazowych, przysłicie następnie dwie korony a przez cały rok otrzymywać będziecie gazetkę, którą polubicie! Adres „Pracy": Kraków, ul. Radziwiłłowska 1. 23.

Ważne dla emigrantów i robotników sezonowych! Aby nie wpaść w ręce niesumiennych agentów i nie ponieść szkód, należy zgłaszać się przed wyjazdem do Ameryki, Brazylii, Argentyny, Kanady lub na roboty do innych krajów, po dokładne i wyczerpujące informacje do „Katolickiego Biura

WAŻNE DLA KÓLEK ROLNICZYCH I SKLEPÓW!
Pierwsza elektro-motorowa fabryka wędlin odznaczona 7 medalami w Brukseli, Paryżu, Londynie, Rzymie, Berlinie, Wiedniu i we Lwowie
ALEKSANDER GRABOWSKI
Kraków, ulica Szewska 16 P.

polesa słoninę polską kielbasa sielana k. 170
grubą „ k. 170 krajana „ 230
słoninę węgierską „ 160 boczek wędz. sur. „ 2—
sądło starsze „ 170 szmalce w beczk. „ 180
słonina sucha „ 16 loce Kraków.

ZADAJCIE WSZĘDZIE SMIECHOWSKIEGO MYDŁO RAJSKIE
wyrobu krakowskiej Sp. z ogr. **W KRAKOWIE**
fabryki mydła **C. SMIECHOWSKIEGO** odpowiedz.
Mydła Smiechowskiego, wyrabiane z najlepszych tłuszczy według patent. austr. No. 24 są w użyciu najlepsze do my-
DO NABYCIA WSZĘDZIE. a256 dla i prau

Informacyjnego dla emigrantów i robotników sezonowych przy Sekretaryacie Katolickim we Lwowie — Dom Katolicki, Grodecka 2 b.

Taksamo znajdują tam pokrzywdzeni na obczyźnie radę i pomoc.

Na odpowiedź załączyć 20 hal. w znaczkach pocztowych.

Krajeowe Biuro porady i obrony prawnej przy Sekretaryacie Katolickim — Lwów, Grodecka 2 b. służy we wszystkich sprawach sądowych, administracyjnych, wojskowych, podatkowych itd. fachowa porada i pomoc.

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Limanowej poszukuje: 1 karbownika bezdzietnego lub wdowca od Nowego Roku, 250—300 kor. rocznie; 12 korcy ordynaryi, ćwierć morgi pola, mieszkanie, opał, światło, 2 do 2 i pół litra mleka dziennie, długoletnie świadectwa służbowe wymagane; 1 chłopca do koni cugowych, 70 kor. rocznie i utrzymanie, Polak; 1 traczniaka—cyrkulisty do tartaku parowego. Odpisy świadectw wymagane; 1 maszynista palacza do tartaku parowego. Odpisy świadectw wymagane; 1 służącej do wszystkiego od Nowego Roku, 10—12 K miesięcznie i utrzymanie; 1 służącej do posług domowych i w gospodarstwie, 120 kor. rocznie i utrzymanie; 1 chłopca do pomocy kucharzowi dworskiemu, 40 do 50 kor. i utrzymanie, Polak.

Krajowe Biuro pracy we Lwowie poszukuje: 1 pisarza gospodarskiego, możliwie kawalera z niższą szkołą rolniczą i przynajmniej roczną praktyką do prowadzenia magazynu, nadzoru świniami i obory, zaraz! Adres: J. Cielecki, Byczkowce p. Zwiniacz galicyjski; 3 fornali, 80 kor. rocznie, 5 centn. zboża, 5 jęczmienia, 2 pszenicy, 2 l. mleka niezbiernego, 2 sagi drzewa, kawałek pola pod ziemniaki, mieszkanie, wolno trzymać trzodę i drób, od przychowanych źrebiąt po 4 K. Adres: Zarząd dóbr Kliszów p. Gawluszowice; 2 pastuchów, warunki i adres jak powyżej, z wyjątkiem wynagrodzenia od źrebiąt; 1 wolarza, adres i warunki jak poprzednio; 1 dozorca do krowiarni, adres i warunki jak poprzednio; 1 ogrodnika, adres: Zarządca dóbr Kliszów p. Gawluszowice; 1 ogrodnika. Zgłaszać się do Krajowego Biura pracy we Lwowie; 1 maszynista-kowala. Zgłaszać się: Krajowe Biuro pracy Lwów.

Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 1 gospodarza, umiejącego orać i słać; 30 robotników do łuczenia kamieni Od 1^o m 1 K 80 h do 3 K 20 h, adres: C. k. Starostwo w Brzeżanach; 40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianiek; 1 portyera-koziorcy z kaucją 100 K.

Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach poszukuje: 1 karbowego, 200 K rocznie i wikt, adres Tekla Wojakiewicz, Skomielna czarna p. Lętownia; 1 parobka do

konii, 140 K rocznie i wikt, adres: Józef Żółkowski, Zawada p. Myślenice; 2 dziewczyn do stajni, 100 do 120 K rocznie i wikt, adres: Tekla Wojakiewicz, Skomielna czarna p. Lętownia; 1 kucharki, 120 do 140 K rocznie i wikt, adres jak powyżej; 1 pokojówkę, 60 K rocznie i wikt, adres jak poprzednio; 1 ucznia do krawca. Adres: Mikołaj Kursa, Myślenice; 1 ucznia do fryzjera, adres: Ignacy Grubner Jordanów; 2 uczniów do zegarmistrza.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu poszukuje: 1 służącej, 20 K miesięcznie i utrzymanie.

Biuro pośrednictwa pracy w Oświęcimiu poszukuje: 1 pisarza gospodarskiego; 1 karbownika; 8 fornali; 6 dziewcząt folwarcznych; 1 gospodyni czeladnej; 2 ogrodników; 1 chłopca do posług w restauracji; 1 stróża dworskiego; 1 chłopca do kredensu; 1 kobiety do chowu drobiu; 3 służących.

Biuro pośrednictwa pracy w Żywcu poszukuje: 1 czeladnika kowalskiego, zaraz! Adres: Franciszek Rosner, Wilamowice nr. 53; 1 czeladnika stolarskiego; 1 czeladnika krawieckiego. Jan Jaskółka, Skawina; 1 ucznia do kowala; 1 ucznia do piekarza; 2 uczniów do stolarza.

Poza granice kraju.

Biuro pośrednictwa pracy w Żywcu poszukuje: 15 robotników do rąbania drzewa opałowego (ścinania i układania) do Węgier, od 1 m^o 1 K 60 h, mieszkanie w barakach.

Ceny Targowe z dnia 8-go grudnia 1913.

Przedmiot	za	od		do	
		kor.	hal.	kor.	hal.
Pszonica	100 kg.	18	40	23	70
Żyto	"	15	40	19	30
Jęczmień browarny	"	—	—	—	—
" na krupy	"	14	60	16	60
" na paszę	"	—	—	—	—
Owiesdosiewu (z opłatą akcyz.)	"	—	—	—	—
" na paszę "	"	15	60	17	—
Proso	"	—	—	—	—
Kukurydza	"	19	70	20	60
Tataraka	"	19	80	20	40
Groch	"	25	50	34	—
Fasola	"	24	50	54	—
Soczewica	"	46	—	50	—
Wyka	"	—	—	—	—
Siano zwyczajne	"	9	80	10	60
Konieczyn pastowna	"	10	—	10	60
Sioma	"	6	—	6	40
Rzepak zimowy	"	28	—	30	50
Kminek krajowy	"	66	—	70	—
" holenderski	"	78	—	80	—
Konieczyna nasienna franc.	"	160	—	180	—
" biała	"	—	—	—	—
Tymotka nasienna	"	—	—	—	—
Esparsetta	"	—	—	—	—
Ziemniaki	"	4	40	5	—
Jaja	kopę	5	80	6	—
Masło	1 kg.	3	—	3	30
Ser	"	—	64	—	78
Mleko zbierane	1 l "	—	18	—	28
" niezbiernane	"	—	26	—	29

WAZNE DLA KÓLEK ROLNICZYCH I SKLEPÓW! 4397 poleca słoninę polską kielbasa siekana K 170
 Pierwsza elektro-motora wa fabryka wędlin poleca swoje doborowe wyroby grubą K 170 „ krajana „ 230
Józef Skarlicki Kraków, ul. słoninę węgiers. „ 160 boczki wędz. sur. „ 2—
 wiśnia 6/P. sadło starsze „ 170 samalec w beczk. „ 180
 słonina sucha „ 160 loco Kraków.

Ważne dla Kółek rolniczych i Wbnego Duchowieństwa!
 Jedyne źródło zakupu lamp naftowych i artykułów z porcelany, szkła, elektrycznych i spirytusowych.
W. LIPINSKI I L. TUREK, Kraków, ulica Karmelicka liczbą 8.

ZOFIA BIESIADECKA
OSWIECIM



BILETY OKRĘTOWE DO AMERYKI I KANADY!

Kto chce się uchronić od strat i zawodów, ten 734
niech pisze po pouczeniu wprost do mnie, gdyż
nie mam żadnych agentów ani naganiaczy!

BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ
OSWIECIM.

Dr. med. Stanisław Breyer

w Krakowie, ul. Wojska 28.

Autor znanych dzieł popularno-lekarskich.

Leczy następującymi środkami: Lecznicze zioła światła, woda, mięsienie, wody mineralne, emanacje radu, magnetyzm, psychoterapia, sole krwi, metoda dra Schläslera, rozcieńczenia homeopatyczne Hannemanna, hr. Matte'ego własne kombinacje, wstrzykiwanie hom. rozcieńzonego kwasu mrówkowego [dr. Krull]. Mając już rozpoznanie lekarskie można się porozumieć listownie.

Wydaje własne lekarstwa.

Formularze parafialne

posiada na składzie DRUKARNIA „PRAWDY“ W KRAKOWIE



Kanarki
szlachetnej rasy
najlepsze śpiewaki od 8,
10, 12, 14 kr. wyżej, samica 3-4 k; cennik
gr. i fr. pod gwarancją.
za zaliczką 8 dni próby.
3 szt. 24 k. Ad. Janson,
Barbis, Harz. a430

Moczenie pościeli
używajcie prosto i pewnie za
pom. tabletek Eucos. Zap. niemieck.
Puszka 4 K. 8 puszek 10 K. Wolska
od cła. Jedyna w Krakowie z apteki
w Burgherhels 374 (Sawary).

Już wyszedł

Kalendarz Figlarza

na r. 1914.

Cena 1 Koronę

1000 Koron Nagrody dla tysiąch i bez zaru.



Elegancki porost włosów na brodzie i głowie wywołae można w przeciągu dni 8 przez użycie balsamu na włosy cara. Balsam ten sprawia wzrost włosów na głowie i brodzie u wszystkich tysięcy i w zarostem.

Cara jest najlepszym wroblem najnowszej wiedzy na tem polu i uznany jako jedyny balsam, który wywołae może rzeczywiście porost włosów na głowie i brodzie, nawet u starców.

Cara balsam na włosy używają przeto wszyscy młodzi i starzy panowie i panie w całym świecie.

Cara pobudza obumarte cebulki włosów znnowu do wzrostu i to po użyciu w kilka dni i można przeto mieć w przeciągu krótkiego czasu całymkiem bardzo silny zarost. — Nieszkodliwość zapewniona.

Jeżeli to nie jest prawdą, piaciemy

1000 koron netto

wszystkim tysiącom, bez i z rzadkim zarostem, którzy używali przez cztery tygodnie balsamu Cara bez skutku.

Jesteśmy jedyną firmą, która swoim odbiorcom może dać podobną gwarancję

Pan Józef Silhavy pisze:

Wielce Szanowna firmo!

Ponieważ mój przyjaciel wskutek Pańskiego balsamu otrzymał w przeciągu 8 tygodni piękny porost włosów, przeto proszę Pana o przesłanie mi jednej paczki Cara, po 6 koron, za zaliczką.

Z wysokim szacunkiem

Józef Silhavy, Erozbeffelva Węgry.

Dom Cara Kopenhaga.

Za przyslaną paczkę Cara dziękuję serdecznie. Używałem tylko pańskiego środka na włosy od 12 dni i z dobrym skutkiem, włos mój nie wypadł więcej, przeciwnie zdaje się być silniejszym i grubszym, wzrósł także nie mało, odkąd zacząłem używać pańskiego balsamu na włosy. Także zarost brody jest silniejszym niż przedtem. Próbowałem wiele środków dla skutecznego, wszystkim, którzy chcą go użyć. Dziękuję bardzo pozostaje pańskim

Cara czyni włosy na głowie i brodzie lśniące i faliste jako też pięknie miękko opadające a wysyła się na cały świat płaconiu z góry należytości lub za zaliczką, jeżeli się pisze do największego handlu specjalnego.

Paczka Cara kosztuje 6 koron, dwie paczki 10 koron.

Cara-Haus, Kopenhagen V. 309 Dänemark.

Opłata listów 25 hal. kart. koresp. 10 hal.

Gospodynie! Baczość!

Nie kupujcie masła ani żadnego przetworu, zastępującego masło, dopóki nie spróbujecie słynnej, powszechnie wypróbowanej światowej marki

BLAIMSCHEIN'A

UNIKUM

MARGARYNY.

„UNIKUM“ nie jest margaryną roślinną.

„UNIKUM“ sporządza się z najczystszej tłuszczu zwierzęcego i wysoko pasteryzowanej śmietany, dlatego ma najwyższą wartość pożywną i jest rzeczywiście zdrowa.

„UNIKUM“ nie jest przetworem sztucznym, lecz najczystszy produktem naturalnym.

„UNIKUM“ jest 50% tańsze, niż zwyczajne masło o 50% pod gwarancją bardziej niż masło wydajne.

TYLKO BLAIMSCHEINA „UNIKUM“ jest rzeczywiście jedynym i prawdziwym środkiem zastępnym za masło, przewyższającym o wiele wszystkie środki, dotychczas na najlepszą sławioną.

Produkcyja

BLAIMSCHEINA „UNIKUM“ jest chroniona przez stałą państwową kontrolą, co jest uwidocznione na każdym opakowaniu.

Laskawa pani gospodyni!

Niech się pani nie da wprowadzić w błąd innymi ogłoszeniami i niech pani wzywa zamiast masła do pieczenia

smażenia

gotowania

wyłączenie

smarowania chleba

Blaimscheina margaryny „UNIKUM“

Wszędzie do nabycia.

Próbki gratis i franko.

Zjednoczona fabryka margaryny i masła Wiedeń XIV.
(Vereinigte Margarinar- und Butterfabriken, Wien XIV).

PATHEFON



jest najdoskonalszym instrumentem doby współczesnej. Gra bez zmiany igły, wiecznym szafirem, nie niszcząc płyt, które grają zawsze równie, głośno i czysto jak orkiestra, śpiewają i mówią jak żywy człowiek. Doskonale gra do tańca. Kto się chce dobrze zabawić, powinien bez zwłoki nabyć Pathefon. Kto ma gospodę, koncesyę lub sklep a chce powiększyć swoje dochody, powinien w lokalu ustawić Pathefon, a

przyciągnie wszystkich do sklepu. — Cenniki darmo i oplatnie.

Główny Skład Pathefonów

Stefan Grudziński i Tad. Berger

Kraków, ul. Szewska 22.

011 Telefon 305.

WOSK PSZCZELNY

prawdziwy, pod gwarancją czysty:
najprzedniejszy po 3 K 60 h za 1 kg.
drugi gatunek „ 3 ” — „ 1 ”
oplatnie do każdej miejscowości wysyła bez zadatku



a418

„PSZCZÓŁKA“

Krajowy Zakład produkcji wosku
W TARNOWIE.

Cenniki świec kościelnych dla Przew. Duchowieństwa i Bractw kościelnych na żądanie darmo i oplatnie.

Biuro sług

pośredniczy każdej chwili w wyszukiwaniu służby dworskiej i domowej na najdogodniejszych warunkach. Marya Bogdanowicz, Bochnia, Solna góra. 607 P. a408

Najsolidniejsze źródło zakupna.

Wysprzedają tylko do 30 listopada.

40 m wybornych resztek kostyumowych K 20—
30 „ najlepszych „ na suknie „ 18—
20 „ całkiem wyborowych resztek kost. „ 18—
5 sztuk dużych i małych prześcieradeł „ 10—
100 „ 1a chustek do nosa sort. wzorów „ 13—
1 tuzin silnych ścierek „ 2-90
1 „ najlepszych chustek do nosa „ 4-80
10 „ ciepłych flanel. chustek na głowę „ 5—
1 „ dosk. materyi na białinę 20 m dług. „ 10—

Adolf Zucker, Pilzno 492

Wyrób tkanin. Wysyłka za zaliczką. Nieodpowiednie przyjmuje się napowrót. a388

Sanatorium Dra Jaklina, Pilzno

dla operacji chirurgicznych, osobny oddział dla wszelkich

kobiecych

słabości. Prospekty.

a394

Bardzo korzystne zajęcie a393

(główne lub też poboczne) znajdują wszędzie wymowni i sumienni panowie przez objęcie naszego zastępstwa. Zacząć można każdego czasu. Kto już trudnił się sprzedażą książek na spłaty lub obrazów otrzymuje pierwszeństwo. Szczegóły bezpłatnie. Adresować: **Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań-Posen, Schliessfach.**

ZAKŁAD PLISOWANIA I GUFROWANIA

ORAZ OBCIĄGANIA GUZIKÓW

GRÓDZKA L. 60, KRAKÓW

oficyny B.

a276

CHEMICZNA PRALNIA FRANCISZKA BĘBENKA W DĘBNIKACH

File: ul. Karmelicka 28, ul. Sławko-
wska l. 29 | n i ul. Sebastjana l. 3.

przyjmuje na sezon obecny do chemicznego
czyszczenia: Garderobę męską, damską i dzie-
cinną. Pióra strusie, dywany, portyery i t. p.
Dla przejezdnych i na żądanie skutecznie w
6 godzinach. a412

Zakład Krawiecki TOMASZA GRYGI

przy ul. Karmelickiej l. 21

poleca tanio, gustownie i szybko wykonane roboty krawieckie tak z własnych, jakoteż z polecanych materiałów. Przy-
jmuje roboty dla Przewielebn. Księży Świeckich, specjalista strojów polskich. Warunki dogodne. a418

Bezpłatnie

a392 otrzyma każdy

Rocznik finansowy na rok 1914

który zawiera restancje wszystkich wy-
losowanych, a nie podjętych losów, listów
i t. d., kto nadeszle roczną prenumeratę
K 3-60 na gazetę losowań i handlową

„Krakowski Merkury”

Adres: Kraków, Rynek główny 9.

UWAGA!

Łatwy zarobek uboczny

dla osób każdego stanu. K 200-300 miesięcznie

Zgłoszenia pod a360

Wacław Hemzaczek, Podgórze.

300 godzin światła
— za 10 hal. —

„Carbone” lampki,
praktyczna nowość do
użytku domowego. —
Cena za 1 komplet 70
hal. wysyła tylko za
poprzednim nadestan-
nieniem 10 h. na
porto polecone

OLIWA do MASZYN

Smarowidło do wo-
zów. Trokary dla by-
dła wapno pastewne
Holuba środki do tu-
czenia świń i drobin.
Maść ogrodnicza far-
by, lakiery emale ka-
losze rosyjskie i ame-
rykańskie. — Latarki
stajenne do nabycia
najtaniej u firmy

REIM i Spółka

Kraków, Rynek 37, A-B.
a414

Moczenie pościeli

Ochrona natychmiastowa i Poda-
wani i pięć Informacje zadarmo
6g. Piłler 18rabar 309 (1914)

30,000 par butów komiśnych,



które mi a powoda pójaje
dostawy pasczaj, a są
zdalne na najwikane wo-
tepy postawilem za
sna kosza po 10- K anar
rozsprzedać. Buty są z naj-
lepszego surowa z makni
okózanami debosa owielu-
wanymi, chensy na podkole-
ki, sznur wki rzemianna. Te
buty są przedewszystkiem
polecenia godne dla knajów
alpejskich. Przy zam wienit wystarczy miara centymatrowa,
lub podanie numeru. Wymiasa dorwolona. Wysyła za zalicz-
ką przez chreść, dem wysytkowy butów: Fr. Humann, Wiedeń
2, Ba. Aloungasse 8,14, firma zapretokotow. sądownie, Przy at-
mowienia 2-- K przesłać a góry a376

Koc flanelowy o
piękn. barwnych
brzeg. z piękn.
deseniem 120 cm
szer., 150 cm. dłu-
gi K 2-50. Koszu-
le trykotowe a
la Jegerowskie
za zimę najlep-
sze!bardzo trwa-
lej roboty Kor.



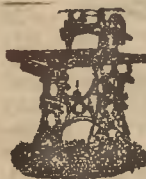
160, 3 sztuki Kor. 4-50. Jeśli się nie spodoba,
zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo
i oplatnie ilust. katalog zegarków, wyrobów ju-
bilerskich i z chińskiego srebra, części składo-
wych zegarków, wszelk. rodzaju narzędzi i in-
strumentów muzycznych. F. Panna, Kraków,
ul. Zielona 2. a166

Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, chorągwie, sztandary, baldachimy, materiały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce li-
chtarze, obrazki, figurki, medaliki, krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich i wielkim wyborze

Konstanty Witkowski Kordas przedtem St. Przybylski

Kraków, Rynek główny, Linia A—B., l. 46. a43



== Pierwszy i najstarszy skład w kraju ==
maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych i trykotowych. — Kurs
haftu bezpłatnie. Agentami się nie posługuję. Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelk. systemów

JÓZEF IWANICKI, mechanik specjalista

w Krakowie: Hotel Pollera, ul. Szpitalna L. 32.

CEBNIKI OPLATNE I DARMO. — LWÓW, ULICA AKADEMICKA 2

NOWO OTWARTY SALON FRYZYERSKI

DLA PAŃ I PANÓW

przadzony według nowoczesnych wymogów.

Lavoiry do mycia głowy z zimną i ciepłą wodą, oraz suszenie aparatem
elektrycznym a409

Bronisława Maciejewskiego

kilkul współpracow. firmy St. Wiskida. Kraków, pl. Maryacki 3

Wydawca: „Katolicka Spółka Wydawnicza”. Sp. z ogr. odp.—Odpowiedz. redaktor: Stefan Schweichler.
Drukiem Katolickiej Spółki Wydawniczej (»Prawda») w Krakowie.

Wielki skutek

jaki zdobyły sobie trwale już od ubiegłego stulecia Feller wyroby Elsa wyjaśniają dlaczego tyle różnych bezwartościowych naśladownictw wychodzi na rynek zbytu często pod zupełnie podobnymi nazwami.

Tylko ta okoliczność, więc tylko, aby Sz. Czytelników przestrzedz, by się nie dali uwieść

żadnym reklamom jarmarcznym

naśladownictw nawet podobnie brzmiących nazw — powoduje nas na tem miejscu, jak na dobrą sprawę przystoi całkiem skromnie i bez żadnej reklamy, znowu wskazać na dwa środki, wypróbowane przez miarodajne powagi lekarskie, chwalone tysiącami pism dziękczynnych, przez dziesiątki lat utrzymywały się na wyżynie doniosłości, a mian.:

1. Wyborny fluid roślinny Feller z m. „Elsa-fluid“, który jak się sami przekonaliśmy ucisza ból, uzdrowia, o-rzeźwia, wzmacnia muszkuły i nerwy, ożywia i czyni odpornym na bóle reumatyczne i takie choroby, których się można nabawić przez przeciąg lub zaziębienie. 12 małych lub 6 podwójnych, albo 2 specjalne flaszki franco 5.— K.

2. Chcemy Wam donieść, że tysiące ludzi na brak apetytu, zgagę, ból żołądka, wymioty, mdłości, odbijanie, czczość i wszelkiego rodzaju uciążliwemu trawieniu używają z dobrym skutkiem Feller przeczyszczających pigulek rabarbarowych z m. „Elsa-pigulki“. 6 pudełek 4 korony opłatne.

Małe zamówienie próbnie lepiej Was przekona aniżeli słowa; aby otrzymać prawdziwe wyroby trzeba adresować zamówienie wyraźnie na

E. V. Feller, aptekarz w Stubicy, Elsaplatz 178 (Kroacya).

to jest i pozostaje najlepszym!

Konc. przez Wysokie c. k. Namiestnictwo

Biuro posad i usług

oraz pośrednictwa przy wynajmie mieszkań dla kształcącej się młodzieży a332

przeniesione zostało na ul. Szpitalna 17 parter, Telefon 48, II.

Mamy zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, że z dniem 1 listopada otwartym zostanie

Magazyn towarów drobiazgowych i przyborów krawieckich w Rynku głównym. liczba 5

Po nabyciu gruntownej znajomości tej gałęzi handlu, mamy nadzieję że pod każdym względem zadośćuczynimy życzeniom Sz. P. T. Publiczności

a379

Z głębokim szacunkiem

OSTASZEWSKI & MAYER

dlugoletni współpracow. firmy Porębski & Zimler.

ZAKŁAD FRYZYERSKI

urządzony z nowoczesnym komfortem

Salonem dla Panów, osobnym gabinetem dla Pań, oraz wielki wybór perfumeryi, najnowszych szpilek i grzebieni dla Pań — poleca

ST. NIEMIROWSKI

Karmelicka 21. a396

e. k.  uprzyw.

Towarzystwo im. Gizeli

jest największym w całej monarchii zakładem wzajemnych ubezpieczeń posiadającym ubezpieczenia posagowe i życiowe po najtańszych premiach i przy najkorzystniejszych warunkach. Przyjmuje się dzielnych zastępców za dogodnymi warunkami. Informacji udzielają bezpłatnie: Filia w Krakowie, ul. Floryańska 13, oraz Inspektoraty w Tarnowie, Przemysłu i Jaworzniu. a376

GALICYJSKI ZWIĄZEK PRODUCENTÓW PASZY

W KRAKOWIE, RONTUMACYA ZA BOWYM DWORCEM TOWAROWYM

Adres na listy: Kraków fach 130.

Przeprowadza wszelkie transakcyje paszą jak: koniczem, sianem, słomą i owsem oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. armii. Dostawy podejmuje tylko od producentów-członków, Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów. - Adres telegraficzny „Zetpepe“, Kraków. Telefon 384. a382

Zakład dentystyczny a337

Dra Juliusza Piątkowskiego

specjalisty chorób jamy ust i zębów

godz. ord. od 9—12 i od 3—6 . popoł

Krakow — plac Matejki I. 5.

„WISŁA“

LUDOWE TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

WE LWOWIE, UL. LEONA SAPIEHY 9

PRZYJMUJE NAIKTANIEJ UBEZPIECZENIE OD OGNIA, PIORUNA I EKSPLOZYI.

a309

POPIERAJMY SWOJE TOWARZYST. ASEKURACYJNE!

STANISŁAWA TUMIDAJOWICZA

w Podgórzu, ul. Krakowska 7. Nr. telef. 2559.

Konc. Biuro pośrednictwa posesad i służby

poleca wszelkie kategorie oficyalistów prywatnych oraz służbę domową, gospodarczą, handlową, restauracyjną, hotelową i t. p. a291

Konc. Biuro kupna i sprzedaży

ma do sprzedania majątki ziemskie, kamienie, lasy, parcele, zakłady przem. handlowe e. t. c.

Agencja handlowa

objęła gener. zastępstwo fabryki wyrobów gumowych „Berson“, „Palma“, wyrobów technicznych, bielizny impregnowanej i kauczukowej.

Zastępcy z poważnymi referencjami poszukiwani.

Józef Okusznik

Dom handlowy i przemysłowy

Kraków, ul. Sławkowska 29

Telefon 1590. Telefon 1590.

sprzedaje en gros i detalicznie

WĘGLE

krajowe i zagraniczne, z odstawą do piwnicy po najtańszych cenach. 307

Przeprowadza wszelkie transakcje finansowe, leśno-rolne i przemysłowe.

W powiecie mościskim jest do sprzedania około

40 morgów a435

bardzo dobrej, czarnej ziemi z łąkami — w całości lub częściowo w drodze parcelacji. Kościół i szkoła w miejscu — miasto powiatowe w pobliżu. — Blizszych informacji udziela Dr Ignacy Korner, adwokat w Mościskach.

Bandaże rapturkowe bardzo praktyczne

Znakomite dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie jakoteż i sprężynowe oraz pasy brzuszne, poleca znany bandażysta

Antoni M. Mirkiewicz

Kraków, ul. Mostowa 1. 4.

Gwarancja ogólna. Liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzeżenie przed błagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. — Na żądanie wyjeżdżam. a484

75'000 zegarków



Z powodu zastanowienia wojny bałkańskiej zmuszony jestem sprzedać po śmiesznie niskiej cenie 75'000 imit. srebrn. zegarków z 36 g. kotwicznym remontar werkiem 1 szt. K 3—, 2 szt. K 5'70, 5 szt. K 13'50. 4-letnia pisemna gwarancja. Bez ryzyka. Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką a439

Centrala zegarków SIMON LUSTIG, Nowy Sącz, Nr. 21.

Na post!

za 4 Kor. skrzynka 150 sztuk kwargli za 6 Kor. beczka 5 kg. brutto bryndzy wysyła Fabryczny skład serów BRACI ROLNICKICH Kraków, Wielopole 7/23. Cenniki serów, masła wysyła się darmo i oplat. a413

Zdrowotne buty „Huniatuch”

wykładane juchtem lub skórą. Buty myśliwskie, na czaty, do sanek, podróżne i domowe, wyrabia tylko a325

J. Pleca, dawniej F. J. Zdichynec Wall, Klebonk, Morawy.

Cenniki darmo i franco. Rok założenia 1871. Specjalność dla Przewielebnego Duchowieństwa.



1 kg. szarego datego K 2—, lepszego K 2'40, pół białego 1-a 2'80, białego K 4—, 1-a miękki jak puch K 6—, najlepszego 1-a K 7—, 8— i 9'60. Puch szary K 0— i 7—, biały 1-a K 10—. Puch z pierśki K 12— od 5 kg. począwszy franko.

GOTOWA POSCIEL

z gęstego, czerwonego, niebiałego, 20łtego lub białego lnietu (Nanking). 1 pierzyna około 180 cm. dług. 120 cm. szeroka z 2 poduszkami, każda ca 80 cm. długa, 60 cm. szeroka dostatecznie napełniona nowym szarem, kwaplatem i trwałym pierzem K 16—, półpuchem K 20—, pierzem puchowem K 24— Pojedyncze pierzyny K 10, 12, 14, 16. Pojedyncze poduszki K 3, 3'50, 4. Pierzyny 200X140 cm. objętości K 13, 15, 18, 20. Poduszki 90X70 cm. objętości K 4'50, 5, i 5'50. Piernaty z najlepszej dynki 180X116 cm. objętości K 19 i 15, wysyła do K. 10 franko za zaliczką lub poprzednią zapłatą

Max Berger in Deschenitz 191/4 Böhmerwald

Niema ryzyka, ponieważ wymiana dozwolona, lub pieniądze zwraca się. Bogato ilustr. cennik wszelkich towarów z poscieli bezpłatnie. a275

Pracownia i dom ekspedycyjny wyrobów tkackich pod opieką „Najświętszej Rodziny“

Józefa Jórasza

w Korczynie obok Krosna (Galicya)

poleca Szan. P.T. Publiczności słynne w świecie

plótna korczyńskie a135

czysto lniane, pojedynczej i podwójnej szerokości na koszule, prześcieradła bez szwu; bieliszni at łowa, dymy, drelichy, chusteczki do nosa. Ręczniki, ściertki, szare-plótna i pół-bielona. Również: Kamgarny, Szewioty, Cągi, Plótna bawełniane, Plótenka kolorowa, Flanele, Batysty, Satyny, Kłoty Barchany, Sukna, Sukienka, Łośdeny, Kapy na łóżka, Kokdry, Koce, Derki na kołnie, Chodniki itp. wyroby tkackie. Cenniki próbki możliwie z oceną na żądanie darmo i franko

Zdolnych agentów

poszukuje za stałą miesięczną pensją w każdej miejscowości Austr. Węg. i za granicą do sprzedaży różnych losów wartościowych na raty, oraz zastępstwo asekuracyjne. Zgłoszenia przyjmuje

GENERALNA REPREZENTACJA a391

Kraków, ulica Zielona liczbą 28, Lwów, ulica Kościuszki liczbą 20.

Wyborny a299

Miód

pszczołny, deserowy, kuracyjny, rarytas 5 kg. K 8'80. Miód patoka 5 kg. K 8'30. Wyborny miód stołowy do picia 4/1, 1. blaszanke K 7— zasyła za zaliczką

J. Farba, Podhajce 36.

Potrzeba

uczni

do praktyki. Górka, kraków, Kraków, Długa 18. Telef. 3027. a432

Na reumatyzm

goście, postrzał (ischias) i lamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gauthieriae compositum z pr. zarejestr. marką ochron.

„NERWOL“

chemika dra Jul. Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakon 80 hsl. — 10 fl. 8 K., nie licząc opak. 1 fr. 1000 listów dziękcz do przegladu. Dwa razy dziennie wysyła pocztowa, zamawiać pod adresem: a150

Dr. Juliusz Franzos, chem. i apt. Tarnopol Nr. 97



Maszynki do włosów

No I No II
K 3'50 K 4'50



Primusy oryg. szwedzkie

No 30 0 1
K 8'30 9'50 9'80

poleca dom tow. żelaznych

GRESCHLERA

Kraków, Grodzka 43/P Cenniki na żądanie bezpł. Nr telefonu 2558.

Na raty

najnowszej konstrukcyi, ulepszone **Singer** maszyny do szycia, hafu i do wszelkiego przemyslu, z fabryk światowej slawy, poleca pierwszorzedna, znana z rzetelnosci firma;



R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 13

dostawca wielu Stowarzyszeń zerobkowych związku urzédników państwowych i centrali zakupu dla oficerów i urzédnikóv Cenniki z historyą i maszyn darmo i opłatnie.

UWAGA! Według poświadczenia c. i k. austr. węg. konsulatu firma Singer Co. posiada swoje fabryki w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe w Hamburgu. Jest to więc firma niemiecka, którą „Straż Polska“ do bojkotu zaliczyła.

Z zdolnych karboywch i 10 dziewczek do krów

poszukuje do stałej służby od 1-go stycznia

Zarząd Dobr. Okocim. a436

Tanie czeskie pierze

1 kg szare, darte K 2- lepsze K240, półbiale K 8-60, biale K 480 Prima miękkie jak puch K 6-.

przednie K 720, lepsza sortta K 640. Puch (kwap) szary K 6-., puch piersiowy K 1440. Gotowa pościel z gęstego nlicanego, czerwonego inlelu i pierzyna lub podkład 180X116 cm po K 10-., 12-., 15-., 18-., 21-., 200X140 cm po K 13-., 15-., 18-., 21-., 1 poduszka 80X58 cm po K 3-., 3-50, 4-., 80X70 cm po K 4-50, 5-50, 6-., trójfachowe materace z wiosu na 1 i 2-ko po K 27-., lepsze K 33-.

Wysyłka f-co za zaliczką od 10- K wwyż. Wymiana dozwolona, za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Próbkii i cenniki darmo. a318

BENEVOYT SACRSEL, LOBES 311 k. Plizna, Czechy.

C. k. rządowe upoważnione (a214)

Biuro wojskowe emerytowanego c. i k. majora audytora (sędzja wojskowy) Józefa Martusiewicza w Krakowie, plac Groble L. 6. (przedtem ul. Zwierzyniecka), przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

Broń - - rowery

na raty, części składowe najtaniej. Ilust. cenniki darmo. F. Dušek, fabryka broni, rowerów i maszyn do szycia w Opocnie a. d. Staatsbahn Nr. 2063. Czechy a138



Osoba

średn. wieku z chlubnym świadectwem długolet. praktyki gospodarczej szuka posady gospodyni najchętniej na plebanii. Wiadomość w Redakcyi. a438

Jak można

zupelnie wyleczyć cierpienia płuc, koklusz i astmę, o tem każdemu bezpłatnie donoszę. Proszę ofrankowaną kopertę, na odpowiedź przysłać pod adresem: Pani A. Kryzek, Vršowice, ul. Borowanka, k. Pragi, Czechy. a437



Bardzo wiele osób jest chorych na przepuklinę pachwiny, a nie wiedzą o tem, co im jest i czem się wyleczyć lub uchronić, aby można zdrowo pracować. Bandaże na przepuklinę (na bruch) czyli rupturę dla mężczyzn, kobiet i dzieci w cenie 5, 6, 7 i 8 kor., zaś angielskie 10, 12, 14, 16 i 20 kor. Przy zamówieniu należy podać miarę w około ciała (nitką) (przez biodra. Wiek? zatrudnienie? Czas cierpienia? Czy z prawej czy z lewej strony, a może na obojki? Czy opadło w dół? Wysyła się dyskretnie tj. bez napisu co w środku z najdnie się w pakiecie. a303

M. L. Polaczek, Sambor Nr. 7 1/2, Galicya

Najlepsze źródło nabycia gotow. pierzyn z dobr. czeskiego pierza



w gęwym czerwonym inlecie: 1 pierzyna 180X120 cm. z 2 poduszkami, każda po 80X60 cm z świeżego, miękkiego a trwałego pierza k 16,-, półdarte k 20,-, darte 24,- sama pierzyna k 10,-, 12,-, 14,- i 16,-, sama poduszka k 3,-, 3,50 14,-; podwójna pierzyna 200X140 cm kor. 13,-, 14,50, 17,50 i 21,-; poduszka do tego 90X70 cm k 4,50, 5,20 i 5,50; 5 kg szarego pierza k 9,40 lepszego k 12,-, 16, półbiałego k 17,-; 5 kg

świeżego, dobrego, białego, bez prochu k 24,-, śnieżnej białosci k 30,-, lepsze k 36,-, najwykwintniejsze pańskie k 45,-; 5 kg niedartego pierza z żyjących gęsi k 28 i 30. Białe puch narapiany k 5,- lepszy 6,-; wykwinny puch piersiowy k 6,50 za 1/2, kg szary puch 1/2, kg k 2,50 i 3,-. — Wysyłka franko na zaliczką. Wymiana za zwrotem opłaty pocztowej dozwolona.

Zygmunt Lederer, Janowitz a/Anpal Nr. 55. bei Klattau, (Czechy).

Zakład lakierniczo-powozowy

JUL. K. JACOBI, Tarnów, ul. Chyszowska l. 316 adres telegr.: Jacobi, Tarnów. posiada wybór

fayetonów, POWOZÓW i wózków

nowych i używanych. Uskuteczna reparacye w ściśle oznacz. czasie z gwarancją. Kupuje używane powozy etc. Ceny umiarkowane. a122

DOBRE FOTOAPARATY

LEPSZE NIŻ WSZĘDZIE.



Obfity główny katalog 200 stron, zawierający fotoaparaty od K 1-60 do 600.-K. wysyłam bez kosztów. Artykuły pospiesznego fotograf., automaty, nowości. Premiowane medalami państwowymi i złotymi. a369

Instrumenty używane najtaniej.

ELFR. BIRNBAUM, Kamerafabrik, Hirschberg Nr. 613, Czechy.

Pierwszy chrześcijański skład nafty, mydła, oliwy do świecenia, knotków, poleca swoje towary po najtańszych cenach. Nafta z dostawą do domu. a326

Pierwszy chrześcijański skład nafty WOJCIECH BIEDRŃ

w Krakowie, ulica Zwierzyniecka l. 24.

KLOZET KRAKOWSKI



JAN BARTHOLOME KRAKÓW, ul. Dzielna 109

Konc. przez Wys. c. k. Namiestnictwo

Biuro pośrednictwa służby i posad poleca oficyalistów pryw., oraz wszelkie kategorye służby domowej, gospodarczej, przemysł., handlowej, restauracyjnej, hotelowej i t. p.

Rządowo uprawnione a277

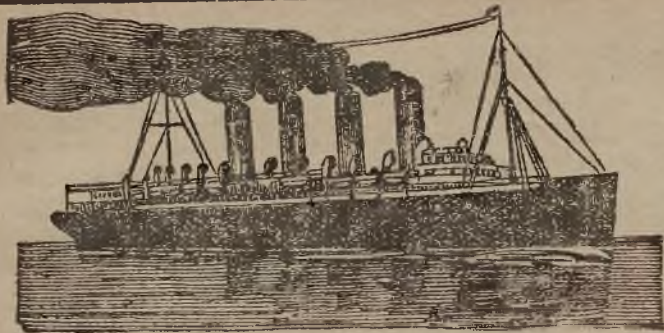
Biuropośr. przykupi nielsprzeżazy ma do sprzedania majątki ziemskie, kamienice, lasy, parcele, wszelkiego rodzaju zakłady przemysł.-handlowe etc.

Agencja handlowa

z uprawnieniem do pośredniczenia w kupnie i sprzedaży produktów ziemnych, rolnych i fabrycznych, przyjmuje zastępstwa pierwszorzednych P. T. Firm i Towarzystw asekuracyjnych.

STANISŁAW TUMIDAJOWICZ b. prof. gimnaz.

w Podgórzu, ul. Krakowska 7 (tuż przy st. moście).



Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe i najszybsze (4 dni i 10 godzin morzem) najlepszy wikt i obsługa na nich oraz najwytworniejsze urządzenie trzeciej klasy. Na angielskich okrętach niema t. zw. międzypokładu, jest tylko klasa trzecia o kajutach dla 2—6 osób na wzór klasy drugiej. Osobne jadalnie i sale do zabaw. Okręty idą wprost do portów:

Półn. Ameryki; Now-York, Boston, Philadelphia i Portland. Kanady: Halifax, St. John i Quebec. Połudn. Amer. Montevideo i Buenos-Aires (Argentyna) Rio de Janeiro i Santos (Brazylia). Władcy Pałacy - teny niechial Po bliższe informacye należy pisać i listy adresow.

ANGLO CONTINENTALES REISE BUREAU — (Anglo Kontynentalne Biuro podróży). Glashaven 22. ROTTERDAM (Holland).

Zastępców poszukuje się. — List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal. a pocztówkę za 10 hal.

Magazyn i pracownia broni R. Gliniecki i B. Wierzejski

Kraków, ulica Szewska L. 2

Poleca na sezon bieżący BRON myśliwską z pierwszorzędnych fabryk krajowych, angielskich, belgijskich oraz najprzedniejszej jakości własnego wyrobu, słufami stalowymi Wiltwortha, Wittera, Kruppa, Kockeilli i różne inne po cenach od 45 koron do 2800 koron. Wszelkie przybory myśliwskie w wielkim wyborze na składzie. Zamówienia z prowincyi skuteczniamy odwrotną pocztą. a286



AUSTRO-AMERYKANA-TRYEST

33 parowców oceanowych



33 parowców oceanowych

do Połudn. Ameryki w 10 dniach z kontynentu na kontynent

DWIE SPECYALNE JAZDY

pospiesznym podwójnośrubowym parowcem „Cesarz Franciszek Józef I”.

16.500 ton objętości.

Odjazdy z Trystu: 30 października i 18 grudnia; W Neapolu: 1 listopada i 20 grudnia; w Barcelonie: 3 listopada i 22 grudnia; Las Palmas: 6 listopada i 25 grudnia; Rio de Janeiro: 14 listopada i 2 stycznia. Przyjazd do Buenos-Aires: 17 listopada 1913 i 5 stycznia 1914.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Jeneralna Ajencya (Goldlust i Ska)

Kraków, Lubicz 7 naprzeciw dworca kolej jakoteż wszystkie podlegające jej prowincjonalne ajencye, następnie:

Tryest: Dyrekcyja Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2. Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnering 7, II. Kaiser Josefstr. 36 oraz Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska. Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Goedecka 93.

Dokrycie dachowe nie wymagające naprawy
Wykładanie murów odporne na nie-
pogody z lupku-

Eternitowego



Pracownicy jedynie
wiedzy, gdyż płyty
zaopatrzone są
marką ochronną
Eternit

ZAKŁADY ETERNITOWE
LUDWIKA NATYCHIA
w VOCKLABRUKU
WIEDEN IX

GEN. ALNE ZASTĘP-
STWO: KRAKÓW, UL.
BIETŁOWSKA 97 a427

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów
mięsnych pasztetu konserw i bulionu
w kostkach a308

Karola Goebbla

przedtem D. Chrabaszca

Kraków, ulica Sławkowska liczbą 29

poleca swoje wyroby czysto-mięsne po umiar-
kowanych cenach. Dla Kólek roln. i sklepików
po porozumieniu się odpowiedni rabat. Specy-
alność kostki bulionowe własnej fabrykacyi
przewyższające wyroby tego rodzaju niemiec-
kich fabrykantów. Nadzwyczaj wydajne po 8
hal. 1 kostka wagi 1 dkg. w higien. opakowa-
niu. Cenniki na żądanie darmo i połatnie.



TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 kr., lep-
szego 2 kr. 40 h. najl. uswój białego 2 kr.
80 h, białego 4 kr. białego puchowego 5 kr.
10 h. 1 kg. najl. śnieżno białego dartego 6
kr. 40 h, 8 kr., 1 kg. szarego puchu 6 kr.
7 kr., białego dobrego 10 kr., najl. puchu
brzusznego 12 kr. Przy odbiorze 5 kg.

GOTOWA POŚCIEL

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego in-
letu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm dług. 120 cm. szer. z 2 podusz-
kami każda 80 cm dług. 60 cm szer. napełnione nowem szarem
bardzo trwałem puchowem pierzem 16 kr., półpuchem 20 kr. puchem
24 kr., pojedyncze pierzyny 10 kr., 12 kr., 14 kr., 16 kr., poduszki
3 kr., 3 kr. 50 h., 4 kr., pierzyna 200 cm dług. 140 cm szer. 13 kr.
14 kr. 70 h., 17 kr. 80 h., 21 kr., poduszki 90 cm dług. 70 cm. szer.
4 kr. 50 h., 5 kr. 20 h., 5 kr. 70 h. Podściółki z mocnego gradlu w
paski 180 cm dług. 106 cm szer. 12 kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od
12 kr. wysyłane są opłat. Zamiana doz. za nienadaj. zwrot pieniędzy.

S. BENISCH w DESCHENITZ Nr. 104 (CZECHY)
Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie. a257

NA JARMARKU W TYMOWIE.

(URYWEK Z POWIĘSCI REYMONTA „CHŁOPI“)

Jakoż, jeszcze przed świtaniem, że nieledwie po drugich kurach, a już na wszystkich drogach i ścieżkach do Tymowa ruszali się ludzie.

Kto jeno żył, to z całej okolicy walił na jarmark.

Nad ranem upadł mocny deszcz, ale po wschodzie przetarło się nieco, ino niebo było zasnutę buremi chmurzyskami, a nad niżinnymi ziemiami, wisały mgły szare kieby zgrzebne płótina, do cna przemiękłe, i po drogach szklily się kałuże, a gdziegdzie po dołkach błoto chlupało pod nogami.

I z Lipiec wychodzono od wczesnego rana.

Na topolowej drodze za kościołem i hen, aż do lasów, widny był łańcuch wozów toczących się wolno, krok za krokiem, taka ciżba była, a bokami, po obu stronach ino się mieniło od czerwonych wełniaków i białych kapot chłopskich.

Tyla narodu szło, jakby wieś cała wychodziła.

Szli gospodarze co biedniejsi, szły kobiety, szły parobki i dziewczyny, i komornicy też szli, a i biedota sama, najemnicy także ciągnęli, bo jarmark to był ten, na którym godzono się do robót i zmieniać służby.

Kto co kupić, kto sprzedać, a jensi byle jarmarku użyć.

Któżen wiódł na postronku krowinę albo i ciolaka, kto zaś gnał przed sobą maciorę z prosiętami, co ino pokwikały i rwały się tak, że trza je było ciągiem oganiać i stróżować, bych pod wozy nie wpadły; jenszy człapał się na szkapie; drugie oganiały wystrzyżone barany, gdziegdzie zaś bielilo się stadko gęsi z podwiązanymi skrzydłami, to grzebieniste koguty wyzierały z pod zapasek kobiecych... A i wozy niezgorzej jechały wyladowane, raz wraz z jakiego półkoszka z pod słomy, wyzierał ryj karmni'a i kwiczał, aż gęsi gęgały zestrachane i psy, co szły zarówno z ludźmi doszczekiwać poczynały przy wozach. I szły tak całą drogą, że choć szeroka była, a pomieścić się trudno wszystkim było, że jaki taki schodził na pole w bruzdy.

O dużym już dniu, kieć się tak przetarło na niebie, że ino ino słońca było patrzeć, wyszedł i Boryna z chałupy; przodzi już, bo o świtanu Hanka z Józka pognały maciorę i podpasionego wieprzka, a Antek powiózł dziesięć worków pszenicy i półkorczyka czerwonej koniczyny. W domu ostawał tylko Kuba z Witkiem i Jagustynka, przywołana, żeby jeść uwarzyła i krów dojrzęła.

Witek beczał w głoś pod oborą, bo chciało mu się na jarmark.

— Czego się to głupiemu zachciewa — mruknął Boryna, przeżegnał się i poszedł pieszo, bo liczył, że się po drodze przysiędzie do kogo, jakoż i zaraz tak się stało, bo tuż za karczma dopędził go organista, jadący bryczką w parę tegich koni.

— Oóż to, na piechty, Macieju?

— La zdrowia... Niech będzie pocitwalony.

— Na wiek! Siadajcie z nami, zmieścimy się! — proponowała organistka.

— Bóg zapłać. Doszedłbym, ale jak powładają, zawždy młej duszy — kieć ją wóz ruszy — odrzekł, sadwając się na przednim siedzeniu, plecami do koni.

Podali sobie przyjaźnie ręce z organistami i konie ruszyły.

— A pan Jaś skąd się wziął, to już nie w klasach? — zapytał chłopca siedzącego z parobkiem i poróżającego.

— Przyjechałem tylko na jarmark! — zawołał wesoło organistka.

— Żąyżycie, francuska... — proponował organista, pstrzykając w tabakierkę.

Żąyżili i pokichali solennie.

— Oóż tam u was? Sprzedajecie co dzisiaj?

— Bogać ta nie, powięzili do dnia pszenicę, a kobiety pognały świnię.

— Aż tyle! — wykrzyknęła organistka. — Jasiu, weź szalik, bo chłodno — zawołała do syna.

— Ciepło mi, zupełnie ciepło, — zapewniał, lecz mimo to, okręciła mu czerwonym szalem szyję.

— Abo to wychody małe? Już nie wiada skąd brać na wszystko...

— Nie narzekajcie Macieju, chwalić Boga, macie dosyć...

— Przeciech tej ziemi nie ugryzę, a gotowego grosza w zapasie niema...

Ale Boryna, nierad tym wypominkom przy parobku, pochylił się szybko i cicho zapytał:

— A pan Jaś, długo będzie jeszcze w klasach?

— Do świąt jeno.

— Wróci do domu, czy też do urzędu pójdzie?

— Mościwiewy, a cóżby w domu robił na tych piętnastu morgach, a mało to jeszcze drobiazgu!... A czasy ciężkie, jak z kamienia... — westchnęła.

— Bo i prawda, chrztów to ta jeszcze jest dosyć, ale co z tego za profit!

— Pochowków nie brakuje przeciech — dorzuciła tronicznie Boryna.

— I... co za pochowki, sama biedota mure, a le dwie parę razy w rok zdarzy się jakiś gospodarski pogrzeb, z którego coś kapnie.

— A i wotyw coraz mniej, a i targują się jak żydy! — dorzuciła.

— Z biedy to wszystko idzie i ze złych czasów — usprawiedliwiał Boryna.

— Ale i z tego, że ludzie o zbawienie swoje ani tych w czyściu ostających nie zabiegają. Proboszcz nieraz o tem mówił do mojego.

— I dworów coraz mniej. Dawniej, kiedy się jeździło po snopkach, czy z opłatkami, czy po kołędzie, czy też po spisie — to jak w dym do dworu — nie żalowali i zboża, i pieniędzy, i leguminy. A teraz, Boże zmiłuj się, każdy gospodarz się kurczy i jak ci da snopczynę żyta, to pewnie zjedzoną przez myszy, a jak tę ćwiartczynę owsa dostaniesz, to pewnie plew w nim więcej, niżli ziarna. Niech żona powie, jakia mi to jajka dawali latoś za spis wielkanocny — więcej niż połowa była zbruków. Żeby człowiek nie miał tej trochy gruntu, toby jak dziad żebrać musiał — zakończył, podsuwając Borynie tabakierkę.

— Juści, juści... — potakiwał Boryna, ale nie jego tumanić, wiedziałci on dobrze, że organista pieniądze ma i na procenta, albo i na odrodek komornikom rozpozycza, to ino uśmiechał się na te wyrzekania i znowu spytał o Jasiu...

— I cóż, do urzędu pójdzie?...

— Co? mój Jaś do urzędu, na pisarka? Nie potom sobie od gęby odejmowała, żeby skończył szkołę, nie. — Do seminarium pójdzie, na księdza...

— Na księdza!

— A bo mu to źle będzie? A bo to która ksiadz ma źle?...

Pewnie, pewnie... a i honor jest i to, jak po-
 rozumia, że kto ma księdza w rodzie, temu bieda nie
 dobiedzie... — powiedział wolno i z szacunkiem po-
 kladał przez ramię na chłopaka, pogwizdującego ko-
 nom, że to przystanęły nieco dla potrzeby swojej...
 — Jużci, że księdzem być lepiej, bo to i Panu Je-
 zusowi chwala i ludziom na pociechę — poglaskała ją
 chytrze Boryna, bo co się tam miał spierać z kobie-
 tą, i całkiem uważnie słuchał jej wywodów, a orga-
 nista raz po raz uchylał czapki i głośnem: Na wie-
 ki! odpowiadał na pozdrowienia wymijanych ludzi.
 Jechał truchtem i Jasio chwacko wymijał wozy, to
 ludzi, to inwentarz prowadzony, aż dopadł lasu,
 gdzie już luźniej było i droga szersza.

Zaczęła na skraju dopędzili Dominikową, jechała z
 Jagną i Szymkiem, a krowa uwiązana za rogi szła
 za wozem, z którego wyglądały białe szyje gąsiorów,
 ciągnących syczących jako te źmije.

Pochwalili Boga, a Boryna aż się wychylił przy
 mijaniu i zawołał:

— Spóźniła się!

— Zdążym na czas! — odskrzyknęła Jagna ze
 śmiechem.

Shoso tylko wjechali na wyboisty bruk miasteczka,
 Boryna zesiadł z bryczki i jął dziękować za pod-
 wiezienie.

— Pod wieczór wracamy, chcecie, to się przy-
 ślądźcie do nas — proponowała organistka.

— Bóg zapłać, mam przeciech swoje konie. Po-
 wiedziałyby, że się do kalikowania godzę, na pomo-
 cnika organistcie... a ja ta nuty nijakiej nie wyciągnę
 świeców gasić nie nauczy...

Pojechali w boczną uliczkę, a on się zwolna prze-
 dzierał przez główną, do rynku, bo jarmark był siel-
 ny i choć to jeszcze dość rano, a narodu już się gę-
 ptwilo niezgorzej; wszystkie ulice, place, zaułki i po-
 dwórza zavalone były ludźmi, wozami i towarem róż-
 nym — nic jeno ta wielka woda, do której ciągnę
 jeszcze, ze wszystkich stron, dopływały nowe rzeki
 ludzkie i cieśniły się, kolebały, toczyły po ciasnych
 uliczkach, aż domy się trząść zdaly, i rozlewały po
 wielkim placu klasztornym. Nie wielkie jeszcze po-
 drodze błoto, tutaj bite i rozrabiane tysiącami nóg —
 było już po kostki i tryskało z pod kół na wszystkie
 strony.

Gwar już był znaczny, a wznagał się z każdą
 chwilą; głucha wrzawa huczała niby bór, kiej morze
 się kolebała, biła o ściany domów i przewalała z
 końca w koniec — że tylko niekiedy słyhać było ry-
 ki krów, to granie katarynki przy karuzeli, to płaczi-
 we lamentacje dziadów, albo ostre, przenikające pi-
 szczalki koszykarzy.

Jarmark był wielki co się zowie, narodu skupiło
 się tyle, że i przejść było nielatwo, a już w rynku
 pod klasztorem, to Boryna przez siłę pchać się mu-
 siał, taki gęszcz się czynił między kramami.

Było też tego, było, że ani przeliczyć, ni objąć,
 gdzieby zaś tam kto poradził.

A najpierwej te płócienne, wysokie budy, co stały
 wzdłuż klasztoru we dwa rzędy, zapchane całkiem
 towarem kobiecym — a płótnami, a chustkami, co wi-
 siały na żerdkach i jako te maki były czerwone, że
 aż się w oczach ćmiło, a drugie zaś całkiem żółte
 się widziały, a inasze buraczkowe... i kto je tam wszy-
 stkie spamięta! A dzieuch i kobiet pełno tu przed
 niemi, że i kija nie było gdzie wrazić — która tar-
 gowała i wybierała sobie, a drugie aby ino popa-
 trzeć i oczy se ucieszyć ślicznościami.

A potem znów szły kramy, co się aż lśniły od
 paciorków, lusterek, szychów, a wstążek, a kryzków
 onych na szyję, a kwiatusków zielonych, złotych i
 różnych... a czepków i Bóg ta wie czego jeszcze.

Gdzie znów święte obrazy przedawali w pozło-
 cistych ramach i za szkłem, że choć stały pod ścia-
 nami albo i zgoła na ziemi leżały, a szedł od nich
 blask, że jak taki do czapki sięgał i znak krzyża
 czynił świętego.

Boryna kupił jedwabną chustkę na głowę dla Józ-
 ki, którą był jeszcze na zwiesnę obiecał dziewczynie
 za pasionkę, wsadził za pazuchę i jął się przepychać
 do targowiska świńskiego, co było za klasztorem.

Ale szedł wolno, że to ciżba była sroga i że się
 popatrzyć było na co.

Gdzie czapnicy pod domami porozwieszali szerokie
 drabiny, zawieszane od góry do dołu czapkami.

Gdzie znów szewcy tworzyli całą ulicę wysokich
 kozłów drewnianych, na których zczepione za uszy,
 wisały szeregi butów, i takich zwyczajnych, żółtych
 do smarowania przetopionem sadłem, żeby wody nie
 puściły, i takich już pod glanc przyszykowanych, i
 ciżem kobiecych z czerwonymi sznurowadłami a na
 wysokich obcasach.

A za nimi ciągnęły się rymarze z chomontami na
 kołkach i uprzężą rozwieszoną.

A potem powróźnicy i ci, co sieci sprzedawali.

I ci, co z sitami po świecie jeździli.

I ci, co z kaszą po jarmarkach się wodzili.

A kołodzieje, a garbarze.

Gdzie znowu krawce i kożuszarze rozwiesili swo-
 je towary, od których bił taki zapach, aż w
 nozdrzach wierciło; te miały odbyć niezgorzyszy, że to
 na zimę szło.

A potem całe rzędy stołów nakrytych płóciennymi
 daszkami a na nich zwoje kiełbas czerwonych i
 grubych kiej liny, wały żółtego sadła, bocзки wędzo-
 ne, półcie słoniny, szynki — spiętrzały się na kupach,
 a gdzie znów na hakach wisały całe wieprzki wy-
 paproszone i broczące jeszcze posoką, że trza było
 odganiać piesków, co się cisnęły.

A wpodłe rzeźników, jako to braty rodzone, stali
 piekarze, i na podestanej grubo stómie, na wozach,
 na stołach, w koszach i gdzie się dało, leżały góry
 bochnów wielkich jak koła, placków żółtych, bułek,
 kukulek...

Gdzie zaś i kto przeliczy i spamięta te wszystkie
 kramy i to, co w nich sprzedawali?...

Były z zabawkami i takie z pternikami, gdzie z
 ciasta lepione były zwierze różne, a serca, a żołnierze
 i cudaki takie, że i nie rozeznac bele komu; by-
 ły takie, gdzie kalendarze, gdzie książki nabożne,
 gdzie historie o zbójach i srogich Magielonach prze-
 dawali i lamentarze też; były i takie, gdzie piszczałki,
 organki i gliniane kuraski i jensze muzyckie rze-
 czy — w które juchy żółtki la zachęty grałi, że taki
 jazgot się czynił, że i wytrzymać trudno było — bo
 ci tu kurasek piszczy, tam trąbka potrzebuje, gdzie z
 piszczałek przebieieraną nutę wyciągają, tam i znowu
 skrzyпки piskają, a owdzie bęben pobekuje stękający
 — jaże we łbie lupąło od wrzasku.

Zaś w pośrodku rynku dookoła drzew rozciągał
 się bednarze, blacharze i garncarze, porozstawiali ty-
 le misek i garnków, że ledwie przejść można było, a
 za nimi stolarze; łózka i skrzynie malowane, i sza-
 fy, i półki i stoły, aż grały temi farbami, że oczy
 trza było mrużyć...

(Dokończenie nastąpi.)

MIŁOŚĆ SZPETNEJ.

OPOWIEŚĆ Z LAT DAWNYCH.

(Ciąg dalszy.)

Zgodnie z przewidywaniami ludzi roztropnych i poważnych, dzień wielkopiątkowy zaświtał na wyzynach Wawelu, a z Lublina żadnych jeszcze wiadomości nie było, bo i być nie mogło. Przez cały ten czas Brygida prawie, że nie wychodziła z kościołów, zasylając nieustannie modły do różnych orędowników straconej ludzkości, i zaledwie na sam wieczór zdążyła do klasztoru, gdzie przyjąwszy jaki taki posiłek, ze znużenia zasypiała. Korzystać jednak z pozwolenia odwiedzania pana Prota nie chciała, postanowiwszy być dla niego zwiastunką życia albo śmierci.

Około drugiej po południu, jak było we zwyczaju, zebrała się deputacja bractwa miłosierdzia, aby iść na zamek do starosty i wyprosić od śmierci pana Augusta Hallera, bo tak się ów młodzian, syn mieszczan i konsulów Krakowa, nazywał. Tym razem jednak łzy i prośby Brygisi blisko o godzinę ceremonię tę opóźniły, do ostatniej bowiem chwili rachowała na możebność otrzymania wiadomości z Lublina. Iakońc sam senior bractwa, wiele jej przychylny, oświadczył, że dłużej już czekać nie można, i stanąwszy na czele deputacyi zaraz po niosącym krzyż święty chorążym, przy mnogiej asystencyi zgromadzonego ludu, udał się z rektarza klasztoru franciszkańskiego, ulicą Grodzką, do zamku. Za tłumem samotna, od Boga i ludzi opuszczona, sama nie wiedząc dlaczego, postępowala Erygisia. Od rana już ogarnęło ją zupełne zwątpienie, modlitwa martwiła na zaciśniętych jej ustach, a wzrokiem półosłupiałym patrzyła na pochód, odejmujący jej ostatecznie wszelki nawet cień nadziei.

Skoro dostrzeżono w katedrze na zamku zbliżający się tłum ludu, poprzedzony przez deputacyę, uderzono w mniejsze dzwony, a magistrat miasta, zarówno jak i starosta, wyszli na jego spotkanie; lecz w chwili kiedy składano w ręce tego ostatniego wymotywowaną mniej-więcej prośbę o uwolnienie Hallera, zgłębł powstał w bramie i jeździec jakiś wpadł na śpionym koniu, trzymając w ręku papier i głośno wołając:

— Na bok! Na bok, Sławetni panowie! Oto wiozę łaskę króla jegomości dla imci pana Augusta Hallera!

W kilka minut potem zmieniono naprędce treść podanej prośby i do uwzględnienia przedstawiono zaślugi wojskowe Prota, na co gdy już przygotowany do tego starosta i magistrat nic nie mieli do odpowiedzi, bractwo otrzymało pozwolenie wyprowadzenia skazanego o godzinie siódmej wieczorem z więzienia, zabrania go z sobą na publiczną wspólną pokutę, a potem wypuszczenia na wolność; przedtem jednak, dla dopełnienia formy, przeczytanie wyroku miało nastąpić.

Nie płocho, ale z wielką znajomością serca i rozpoznania niewiast, powiedział ktoś dowcipnie, że kobieta cała w stroju się mieści. Sprawdziło się to w zupełności nawet i na pobożnej a skromnej Brygisi. Dopóki nie wygłoszono zupełnego uwolnienia Prota, ani pomyślała o tem, że nieuczczona wyszła pono z domu; ale za usłyszeniem tyle potądanej sercu owiny, która wracała i jej poniekąd życie, zaraz przypomniała sobie, że mając go zobaczyć, trzeba się ubrać, i to ubrać pięknie. Usłyszawszy przytem od pani

Kosińskiej w jakim stanie zostawała tualeta uwzięła go, uznała za konieczne przedewszystkiem zaopatrzyć go w lepsze ubranie, w któreby mógł przedstawić się przyzwoicie na czekającej go procesyi. W tym zamiarze udała się zaraz na sąsiedni Kazimierz do sklepów żydowskich, bo gdzieindziej gotowej roboty napróżno było szukać, i wbrew zwyczajowi swemu mało się targując, w dwóch słowach zgodziła za przystępną cenę sajetyowy kontusz z granatowego sukna, z jedwabnym żupanem, koloru paliowego, jeszcze dobrze wyglądający, bardzo podobny do tego, którego Prot używał w Drohiczyźnie, par peroką na jedną stronę weale jeszcze dobry i czapkę białą sukienką, obszytą kasztankami.

Po zrobieniu tych sprawunków dopiero poszła o siebie. Pozwoliwszy strój głowy pannom przyzwoicy, przywdziała zręczny i gustowny czepiec z prawdziwych koronek, przewiązany złotogłowiem, przy którym bardzo dobrze wyglądały kruczej czarności dwie taśmy włosów. Szyję żółtą zakrywał poczwórny sznurzek kosztownych pereł, w połączeniu z krecami i perłami tegoż kołnierzyka. Na karmazynowego koloru, w ciemniejsze kwiaty, grodeturowy kabat, zarzucała na ramiona tylko adamaszkowy błękitny kontusik z długimi rękawami, ozdobiony kołnierzem i mankietami z czarnych wyborowych kun, cały popieliczkami podobity, a fartuch biały koralami bramowany, cieliste jedwabne pończochy w ponsowe kliny, misterne ze złocistego kordybanu patynki haftowane perłkami i ogromne turkusowe zausznice, dopełniały tego stroju zamożnej mieszczanki owych czasów.

Dokończywszy tego ubrania, skropiwszy się obficie larendogrą i lewandową wódką własnej fabrykacyi, włożywszy w kieszenie kontusza dla Prota przeznaczony spory rulonik holenderskich dukatów i wzięwszy do ręki bogaty faolet, czyli chustkę batystową dzierganą złotem — śmiałym krokiem podążyła ku zamkowi. Pan Prot, który z obojętnością wojskowym właściwą oczekiwał spełnienia swych losów, nic jednak nie wiedząc o wyroku śmierci na siebie, palił spokojnie ulubioną fajeczkę. Na wiadomość, że jakaś kobieta chce go widzieć koniecznie, z miną mocno nieukontentowaną podążył za dozorcą do sali, w której więźniowie przyjmowali odwiedzających. Tu jaśniejąca szczęściem Brygisia, ośmielona wyjątkowością położenia, uwiesiła się na szyi wchodzącego, a otywając twarz jego pocałunkami, wciąż wołała:

— Jesteś uwolniony, ulaskawiony, mój najmilszy!

— Od czego? — pytał pan Prot z dosyć kwaśną miną, zaledwo raczywszy wycisnąć na ręce przylanej obojętnej całus.

— Od śmierci! — dobitnie zawołała Erygisia — Dziś wieczorem wypuszczony będziesz z więzienia. A teraz — dędała — nie traćmy czasu; przyniosłam ci ubranie, abys miał w co się przebrać, gdy wyjdiesz na miasto. Masz tu także w kieszeni zapasik na pierwsze swoje potrzeby, który racz przyjąć od przyjaciółki lat młodych.

Pan Prot, namacawszy w podanym ubraniu zbawienny i tyle potrzebny rulonik złota, osądził za konieczne złożyć za niego przynależne podziękowanie. Porwał więc dobrodziejkę swoją w silne ramiona, a uniósłszy ją w górę, wycisnął na dziewiczych jej policzkach pierwsze dwa męskie całusy. Riv szanie kłiwą tę scenę przerwało nadejście dozorczy, który oświadczył, że panowie radni, do przeczytania wyroku śmierci delegowani, już nadeszli i wprowadzenia delikwenta na salę sądową żądają.

dróży: „Wy brzozy i sosny, drzewa mojej ojczyzny, witam was radosny”. Szczęście to danem mu nie było. Umarł za granicą w młodym jeszcze wieku.

Do najslawniejszych naszych malarzy należał także zawczasie zgasły Maksymilian Gierymski, brat bardzo także wysoko cenionego malarza Aleksandra; Maksymilian nabył u obcych nadzwyczajnej sławy, obrazki jego dziś kupowane są na wagę złota i stanowią chlubę zbiorów, które je posiadają.

Słynnym jest także Andrioli, znakomity rysownik. Mickiewicz nie miał lepszego ilustratora. Umiał on na pamięć całego Pana Tadeusza, Wallenroda, Grażynę i do każdej sceny z tych poematów, dorabiał tem piękniejsze rysunki, że odczuwał je głęboko. Andrioli miał ojca Włocha, ale urodził się i wychował na Litwie, gdzie ożeniwszy się z Litwinką, ojciec jego zamieszkał. Wszystkie prawie znakomite utwory naszych poetów ilustrował Andrioli, szczególnie udawały się mu sceny walk i bitew, tam pokazywała się najlepiej gorąca jego południowa natura.

Musiał być Andrioli doskonałym ilustratorem, skoro Francuzi, którzy mają tę zasługę, że najwięcej cenią swoich, powierzali mu kilka razy ważne prace i wzywali w tym celu do Paryża. Pomimo to artysta nasz powracał zawsze do rodzinnego kraju, bo tutaj pomiędzy swoimi było mu najlepiej. Do prześlicznych prac jego należą rysunki, objęte ogólnym tytułem: „Z wiejskich dworów”. Są to codzienne obrazki, przedstawiające zwykłe zabawy i zajęcia, dobrze znane wszystkim mieszkańcom wsi. To kolennicy przyszli z gwiazdką na Boże Narodzenie, to organista przyniósł opłatki, to łamią się niemi przy wigilii lub też dzielą jajkiem przy zastawionem święconem. To babcia z dziadkiem przy kominku zasiadają do maryasza. A każdy z tych obrazków przedstawia ludzi dobrych, zacnych, z którymi chciałoby się łączyć i opłatkiem i sercem, bo z taką miłością narysował ich artysta, a jednak nie są to wcale wymarzeni bohaterowie, ale właśnie ci ludzie, codzień spotykani, których on tylko głębię duszy zrozumiał, wy dostał na jaw i odkrył przed okiem wszystkich.

Największym jednak rysownikiem naszym był zmarły przed paru dziesiątkami lat Artur Grotger. Posiadał on sprzeczne z pozoru przymioty: ogromną siłę, gdy tego było potrzeba, a przytem nieporównany wdzięk i rzewność. Umiał przedstawiać w sposób tragiczny wielkie nieszczęścia ludzkie, ale nie sięgając tak wysoko, dość przejrzeć tekę drobnych obrazków i szkiców, zebranych pod tytułem *Silva rerum*, by poznać odrazu genialnego artystę: „Ślepy grajek” prowadzony przez młodą dziewczynę, „Organista grający na chórze”, „Wiejskie chłopaki z kolendą”, „Piastunka opowiadająca straszną bajkę!” dzieciom, które ją słuchają pełne przerażenia — są to bardzo zwyczajne rzeczy, a jednak napatrzeć im się nie można. Piękniejszymi jeszcze są te rysunki, co przedstawiają dramatyczniejsze sceny, jak rozstanie Zygmunta Augusta z Barbarą, albo też wrażenie, wywołane widokiem komety, gdyż dawniej uważano, że ta niezwykła gwiazda przynosi zapowiedź strasznych nieszczęść.

Grotger jednak nie był ceniony zrazu, jak na to zasługiwał i całe życie walczył z trudnymi warunkami bytu. Umarł młodo a z nim zstąpił do grobu jeden z największych talentów zeszłego wieku. Poznały się na nim tylko wyjątkowe jednostki, ale te oddały mu hołd zasłużony. Dzisiaj zaś imię jego jest sławne.

ZE WSPOMNIENIŃ HISTORYCZNYCH.

Bitwa pod Kumejkami.

Surowe ukaranie Sulimy, który za zburzenie świeżo wzniesionej twierdzy Kudaku i wycięcie załogi wraz z dowódcą jej Maryonem Francuzem, głowę na pniu dał i ćwiertowany był, nie uspokoiło ruchu kozackiego. Nadużycia podstarościch, ździerstwo żydów arendarzy, którzy nawet cerkwie dzierżawili, burzyły ciągle ludność ukraińską, rycerskimi tradycjami Zaporozża karmioną. Rozeszła się też była wieść, że sam król polski, przez lackich panów uciskany, pragnie się od nich oswobodzić. Pierwszy chorągiew buntu podniósł na Zaporozżu Paweł Michnowicz Pawluk, pułkownik kozacki, który wraz z Sulimą na śmierć był osądzony, tylko go kanclerz Zamoyski wyprosił. Mianował on się hetmanem J. K. Mości na Zaporozżu, a Sawę Kononowicza, którego wierni Rzeczypospolitej Kozacy rejestrowi, zrzuciwszy ówójnaczego Tumitenkę, hetmanem swoim obrali, schwytawszy w Pereasławiu, rozstrzelać kazał. Ruszyło się też i chłopstwo ukraińskie pod wodzą Murki, Noska, Chorościela i Pieroga, rabując i paląc dwory pańskie. Cała Wiśniowiecczyzna jednym ogniem buntu płonąła.

Stanisław Koniecpolski, wielki hetman koronny, gdy próby układów spelżyły na niczem, wysłał na Ukrainę Mikołaja Potockiego, hetmana polnego, z wojskiem kwarcianem. Atoli żołnierz niepłatny burzył się i wiazał w konfederacye; z wielkim trudem zdołał go uspokoić Potocki. Tylko Kozacy rejestrowi nadspodziewanie wiernymi się okazywali. Na Białocerkiew, Bohusław, posuwał się hetman w 4000 wojska ku Korsuniowi. Bawiący przy nim Adam Kisiel jeszcze raz próbował układów, ale nadaremnie. Zwrócił się więc Potocki ku Kumejkom, gdzie też przez Czerkasy zbliżał się Pawluk. Dnia 16-go grudnia 1637 r. przyszło do zaciętej bitwy pod Kumejkami. Kozacy, przeważni liczbą, acz nie wszyscy zbrojni w samopasy, bili się wściekle. Męstwo polskiego rycerstwa przeważało wkońcu szalę zwycięstwa, ciężkimi okupionego stratami.

Po tej bitwie Pawluk okopał się w Borowicy; pułkownik Skidan z częścią kozactwa poszedł do Czerchynia i tam hufiec swój rozpuścił. Hetman opasał Borowicę i szturmować ją począł, ale tym razem udało się nareszcie Kisielowi skłonić kozactwo do wydania Pawluka i przyjęcia z rąk hetmańskich nowego wodza, Iliasza Karaimowicza. Podyktowano im również warunki, mające na celu powściągnięcie ich napadów na Turcyę. Układ ten podpisał w imieniu starzyzny sławny później Bohdan Chmielnicki, pisarz wojsk zaporozkich.

Pawluk w następnym roku, w marcu, za wyrokiem sejmowym, wraz z czterema współnikami publicznie straconym został; król Władysław za ledwie wyprosił, że go w rozpaloną koronę i berto przed śmiercią nie ubrano.

Utrzymują niektórzy, że hetman koronny przy układach zapewnił Pawlukowi bezpieczeństwo osoby, ale najprzód hetman nie był mocen dawać takiego zapewnienia, następnie dokument przez Chmielnickiego podpisany nie tylko o tem nic nie wspomina, ale owszem Pawluka za głównego sprawcę buntu podaje.

